

Wiadomość Tygodnia

MODLITWA O ZDROWIE PAPIEŻA FRANCISZKA



MODLITWA NA PLACU ŚW. PIOTRA

Kardynałowie, pracownicy Kurii Rzymskiej i Diecezji Rzymskiej a także liczni wierni zebrali się w poniedziałek wieczorem na Placu św. Piotra by wspólnie modlić się w intencji Papieża Franciszka. Przewodniczący modlitwie kard. Pietro Parolin zawierzył go „przemóżnemu wstawiennictwu Matki Bożej”, prosząc o wsparcie w czasie próby i choroby.

„Drodzy bracia i siostry, w Dziejach Apostolskich jest mowa o tym, że Kościół modlił się nieustannie, kiedy Piotra strzeżono w więzieniu (por. Dz12,5). Od dwóch tysięcy lat lud chrześcijański modli się za Papieża, kiedy znajduje się w niebezpieczeństwie lub jest chory” – mówił kard. Pietro Parolin. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, rozpoczynając modlitwę różańcową o godz. 21.00 podkreślił, że w odkąd Papież został hospitalizowany, „intensywna modlitwa wznosi się za niego do Pana, ze strony poszczególnych wiernych i wspólnot chrześcijańskich na całym świecie”, a do modlitwy tej dołącza od dziś także wspólnota pracowników i hierarchów Rzymu i Watykanu.

„Zawierzamy go przemóżnemu wstawiennictwu Najświętszej Maryi, przyzywamy jej zwłaszcza w wezwaniu Uzdrawienia Chorych. Niech Ona, troskliwa Matka, wspiera go w tym czasie choroby i próby, pomoże jemu szybko powrócić do zdrowia” – modlił się kard. Parolin.

Po odmówieniu części radosnej Różańca odśpiewano antyfonę Salve Regina. Odśpiewano także Litanię Loretańską do NMP.

W gronie kardynałów obok dziekana Kolegium Kardynalskiego, kard. Giovanniego Battisty Re byli także purpuraci uważani za niechętnych Franciszkowi, w tym kard. Giovanni Angelo Becciu, Raymond Leo Burke czy Gerhard Ludwig Müller.

APEL PRZEWODNICZĄCEGO EPISKOPATU

Jeszcze raz apeluję do wszystkich wierzących i tych, dla których Papież był zawsze autorytetem moralnym, by wsparli Papieża swoją modlitwą, swoim cierpieniem czy na inne sposoby, wypraszając mu potrzebne zdrowie – zachęcił w wideoprzestaniu

przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC.

Przewodniczący KEP przyznał, że informacje, jakie docierają do nas z Polikliniki Gemelli w Rzymie, gdzie papież Franciszek aktualnie przebywa na leczeniu zapalenia płuc, są dosyć niepokojące. „Dlatego tym bardziej potrzeba, byśmy wszyscy włączyli się w tę wielką krucjatę modlitwy w intencji naszego Przewodnika duchowego, jakim jest Ojciec Święty, Piotr naszych czasów” – podkreślił.

„Bardzo serdecznie jeszcze raz apeluję do wszystkich wierzących i tych, dla których Papież był zawsze autorytetem moralnym, by wsparli Papieża swoją modlitwą, swoim cierpieniem czy na inne sposoby, wypraszając mu potrzebne zdrowie” – zachęcił abp Wojda.

Przewodniczący Episkopatu zaznaczył, że Papież był dla nas w ostatnich latach ważnym przewodnikiem. „Wskazywał kierunki działania, po to, by Kościół się ożywił, by Kościół stawał się Kościołem naszych czasów” – ocenił. „Dlatego, jako wdzięczność za to wszystko, co nam pozostawił, zechcemy go wesprzeć naszą modlitwą i wyprosić mu zdrowie” – poprosił.

Abp Wojda przypomniał również, że w ramach tej wielkiej modlitwy, która płynie za Papieża, „od dzisiaj przez następne dni na Placu św. Piotra będą się gromadzić wierni razem z kard. Piotro Parolinem i innymi dostojnikami kościelnymi, aby odmawiać różaniec za Papieża i prosić Dobrego Boga o zdrowie dla niego”.

MODLITWA ZA PAPIĘŻA

Panie, Dobry Pasterzu,
Chcę Ci w tej modlitwie powierzyć
naszego papieża Franciszka.

Spraw, żeby był nieustannie otwarty
na działanie Twego Ducha
i dawaj mu wszystko,
czego potrzebuje do mądrego prowadzenia Kościoła.

Umacniaj go, wspieraj w rozpoznawaniu znaków czasu,
pomagaj w jednoczeniu wierzących
i spraw, żebyśmy wszyscy dzięki jego postudze
oraz bardziej zbliżali się do Ciebie.

Za: www.ekai.pl

NAJNOWSZY KOMUNIKAT O STANIE ZDROWIA PAPIĘŻA

Kolejna noc Papieża Franciszka w klinice Gemelli minęła spokojnie. Papież całą noc dobrze wypoczywał.

W poniedziałek wieczorem watykańskie Biuro Prasowe informowała o lekkiej poprawie stanu zdrowia Papieża.

Stan kliniczny Ojca Świętego, mimo swojej krytyczności, wykazuje lekką poprawę – informowano w komunikacie poniedziałkowym. Oto jego treść: „Dzisiaj nie wystąpiły epizody astmatycznych kryzysów oddechowych; niektóre badania laboratoryjne uległy poprawie. Monitorowanie łagodnej niewydolności nerek nie budzi niepokoju.

Kontynuowana jest tlenoterapia, choć przy nieco zmniejszonych przepływach i stężeniu tlenu. Lekarze, biorąc pod uwagę złożoność obrazu klinicznego, ze względów ostrożności nie zmieniają jeszcze prognozy. Rano przyjął Eucharystię, natomiast po południu wznowił aktywność zawodową.

Wieczorem zadzwonił do proboszcza parafii w Gazie, aby wyrazić swoją ojcowską bliskość. Papież Franciszek dziękuje całemu ludowi Bożemu, który w tych dniach zgromadził się, aby modlić się za jego zdrowie.”

Za: www.vaticannews.va

Wiadomości krajowe

LIST PAPIĘŻA Z OKAZJI 400-LECIA KARMELITANEK BOSYCH W LUBLINIE

Z okazji jubileuszu 400-lecia przybycia Karmelitanek Bosych do Lublina, siostry z klasztoru w Dysie otrzymały w czwartek wyjątkowy list od papieża Franciszka, podpisany przez niego w Światowy Dzień Życia Konsekwowanego (2 lutego 2025 r.). Ojciec Święty wyraził głęboką wdzięczność za cztery wieki modlitwy, duchowego wsparcia i świadectwa wiary, które karmelitanki niosą nie tylko mieszkańcom Lubelszczyzny, ale także wierzącym na całym świecie.

Ojciec Święty udzielił także apostołskiego błogosławieństwa wspólnocie sióstr w Dysie, całej Rodzinie Karmelitańskiej w Polsce, Archidiecezji Lubelskiej oraz wszystkim, którym siostry wypraszają potrzebne łaski.

1 listopada 1624 roku Karmelitanki Bose z Karmelu pod wezwaniem św. Marcina w Krakowie przybyły do Lublina, by tu powołać do istnienia pierwszą w mieście i

na całej Lubelszczyźnie wspólnotę Karmelitanek Bosych. Zamieszkały one w dworze Jakuba Sobieskiego, ojca późniejszego króla Jana III Sobieskiego, na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie.



Jedenaście lat później osiedliły się w klasztorze pw. Świętego Józefa przy ulicy Świętoduskiej w Lublinie. W 1649 roku został ufundowany drugi klasztor Karmelitanek Bosych pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W okresie zaborów, podobnie jak

wiele innych zgromadzeń zakonnych, karmelitanki bose doświadczyły skutków kasaty klasztoru, zarządzanej przez władze carskie. Klasztor na niemal sto lat zniknął z mapy Lublina.

Refundacji historycznego Karmelu Lubelskiego dokonały karmelitanki krakowskie w roku 1966. Karmel Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski mieścił się w prywatnym domu przy ul. Chmielewskiego w Lublinie. W roku 1980 siostry Karmelitanki z ul. Chmielewskiego uzyskały zgodę na budowę klasztoru w podlubelskim Dysie. Uroczystego poświęcenia Karmelu Lubelskiego w Dysie dokonał 3 maja 1985 r. arcybiskup Bolesław Pylak.

PEŁNA TREŚĆ LISTU PAPIĘŻA

Do Czcigodnej Matki Doroty Konstancji od Maryi Niewiasty Eucharystii, Przeoryszy Klasztoru pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Dysie

Całym sercem łączę się ze wspólnotą Karmelitanek Bosych w Dysie, która obchodzi rocznicę czterystu lat od przybycia na Ziemię Lubelską. To wydarzenie zbiega się z początkiem Roku Jubileuszowego - Roku Nadziei, czasu szczególnej łaski dla Kościoła i Świata.

Kiedy 26 października 1624 roku Matka Anna od Jezusa wyruszyła wraz z trzema innymi karmelitankami z Karmelu pod wezwaniem św. Marcina w Krakowie, by założyć pierwszą Wspólnotę sióstr na Lubelszczyźnie, towarzyszyła jej głęboka nadzieja, że dzieło to wyda dobre owoce. I tak się stało. Wspólnota sióstr w Dysie, chociaż przeżyła różne zawieruchy historii - w tym prawie stuletnią kasatę klasztoru - dziś cieszy się licznymi powołaniami. Owocem tej nadziei były i są także

liczne fundacje, w tym klasztory w Wilnie, Lwowie, Warszawie, a w ostatnich latach także w Kijowie, Charkowie i Betlejem.

„*Spes non confundit*” (Rz 5,5), tymi słowami z Listu Świętego Pawła do Rzymian rozpoczęliśmy świętowanie Roku Jubileuszowego. Rocznica fundacji Waszego klasztoru w Lublinie wpisuje się w ten czas łaski, wzywający do przebaczenia, nawrócenia, pokuty oraz prośby o miłosierdzie. Wasza obecność w Archidiecezji Lubelskiej jest darem nieocenionym. Słowa proroka Eliasza, Waszego duchowego założyciela - „*Zelo zelatus sum pro Domino Deo Exercituum!*” (1 Krl 19,10) – doskonale ujmują Waszą misję, kiedy poprzez codzienną modlitwę, post i życie w ukryciu, wyrażacie swoją gorliwość w obronie czci Boga oraz troskę o

nawrócenie Jego ludu. Niech nadzieja i gorliwość, inspirowane prorokiem Eliaaszem, a także Świętymi Waszego zakonu - Świętą Teresą od Jezusa i Świętym Janem od Krzyża - towarzyszą Wam w przeżywaniu Roku Łaski.

Na ten Święty czas całej waszej Wspólnocie w Dysie, całej Rodzinie Karmelitańskiej w Polsce, Archidiecezji Lubelskiej oraz wszystkim, którym z miłością wypraszacie potrzebne łaski, z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 2 lutego 2025 roku, w Święto Ofiarowania Pańskiego. Franciszek

Za: www.archidiecezjalubelska.pl

NOWA PRZEŁOŻONA SIÓSTR MICHALITEK

8 lutego br. w Miejscu Piastowym, kolebce Zgromadzeń Michalickich, rozpoczęła się Kapituła Sióstr Michalitek. Zainaugurowała ją uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem ks. bp. Andrzeja Czai – ordynariusza diecezji opolskiej z udziałem ks. Dariusza Wilka – Przełożonego Generalnego Księży Michalitów. Mottem przewodnim Kapituły są słowa Ojca Założyciela, bł. ks. Bronisława Markiewicza: „Miłujcie się wzajemnie i ukochajcie to dzieło święte.” Oficjalnego otwarcia Kapituły dokonała m. Julia Szteliga – Przełożona Generalna.

13 lutego 2025 r. podczas trwającej XIX Kapituły Generalnej Zgromadzenia Sióstr Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym została wybrana nowa Przełożona Generalna s. Maksymiliana Ciepała.



Matka Maksymiliana Grażyna Ciepała. Ma 62 lata, w Zgromadzeniu Sióstr Świętego Michała Archanioła jest od 1982 r.

Pochodzi z Bielawy, z parafii Ducha Świętego (diec. świdnicka). Na różnych etapach swego życia zakonnego posługiwała jako zakrystianka, katechetka, kierowniczką Katolickiej Placówki Wychowawczej w Jaśle. Ukończyła Studia Teologiczne w Krakowie. Od 2001 roku do 2019, w trzech kolejnych kadencjach pełniła posługę w Zarządzie Zgromadzenia. Dwukrotnie jako Asystentka generalna i raz jako Sekretarka generalna. W ostatnich latach była przełożoną domu zakonnego w Miejscu Piastowym.

14 lutego br. XIX Kapituła Generalna dokonała wyboru nowego Zarządu Zgromadzenia Sióstr Świętego Michała Archanioła.

W skład nowego Zarządu Zgromadzenia weszły:

- s. Alicja Roś – wikaria generalna
- s. Agnieszka Zych – radna generalna
- s. Agata Krupa – radna i ekonomka generalna
- s. Zacharia Depta – radna generalna

16 lutego br., w kaplicy Sióstr Michalitek w Miejscu Piastowym, odbyła się uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Adama Szala – ordynariusza przemyskiego.

Siostry modliły się w intencji nowo wybranej Matki Generalnej i Zarządu Zgromadzenia, prosząc o potrzebne łaski do pełnienia posługi, a także o beatyfikację Czcigodnej Służebnicy Matki Anny Kaworek.

Podczas uroczystości ks. Arcybiskup dokonał poświęcenia obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz udzielił błogosławieństwa wszystkim siostronom biorącym udział w kapitule generalnej. Czas trwania Kapituły zaplanowano do 25 lutego br.

s. *Dominika Tuzimek* | Sekretariat Zgromadzenia Sióstr Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym

XI ZEBRANIE PROWINCJALNE POZNAŃSKICH PALLOTYNÓW

W dniach 17-21 lutego 2025 r. w Częstochowie, w Dolinie Miłosierdzia Bożego, odbyło się XI Zebranie Prowincjalne Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księży Pallotyni) Prowincji Zwiastowania Pańskiego. Uczestniczyło w nim 28

delegatów wybranych spośród członków każdej pallotyńskiej wspólnoty w Prowincji.

Temat Zebrania brzmiał: „Drogi nadziei w życiu wspólnoty i w apostołstwie Prowincji Zwiastowania Pańskiego”. Nadzieja stała w centrum rozważań i dyskusji, czego wydzwięk widoczny jest w przesłaniu końcowym uczestników Zebrania Prowincjalnego: „Naszym pallotyńskim powołaniem jest zwiastowanie światu

Nadziei, którą jest sam Bóg – Bóg, który nie jest konkurentem człowieka, lecz jego Ojcem. Naszą drogą jest niesienie Nadziei tam, gdzie lęk, samotność i zagubienie zdają się dominować. (...) Jesteśmy pielgrzymami Nadziei! Dasz radę – idź i głoś! Bóg Tobie ufa. Stowarzyszenie Tobie ufa. „Dopóki żyjesz, jest nadzieja; wciąż jesteś w stanie zdobyć wszystko; i mam nadzieję, że zdobędziesz wszystko, a nawet więcej niż pragniesz. Módl się!

Módl się z ufnością” (św. Wincenty Pallotti).

Program Zebrania oparty był zasadniczo na trzech punktach: pierwszym była wspólna modlitwa – Msza Święta, Adoracja Najświętszego Sakramentu, Liturgia Godzin. Gościnnie wspólnej Eucharystii przewodniczyli: abp Adrian Galbas SAC, abp Wacław Depo oraz abp Tadeusz Wojda SAC.

Drugim ważnym elementem Zebrania były obrady, w czasie których uczestnicy wytyczali priorytety działalności Prowincji na kolejne trzy lata, podejmowali decyzje dotyczące uchwał i zaleceń Zebrania oraz dokonali rewizji Statutów Prowincjalnych. Pomocą w tym stała się praca w grupach metodą warsztatową, a także referaty: o. Krzysztofa Dyrka SJ pt. „Jedność serc podstawą życia wspólnotowego” i p. Anety Joanny Zawalisz pt. „Jak my świeccy widzimy nasz kościelny świat?”.

Trzecim elementem był czas spędzony na rozmowach i dyskusjach „w kuluarach”, które pomogły delegatom zacieśnić więzy między sobą.

Zebranie zakończono z głębokim przekonaniem, że „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5), za co uczestnicy Zebrania złożyli dziękczynienie Bogu podczas Eucharystii.

Komisja medialna XI Zebrania Prowincjalnego: ks. Krzysztof Freitag SAC, ks. Kamil Wolan SAC



NABOŻENSTWO W TRZECIĄ ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY W UKRAINIE

W niedzielę, 23 lutego 2025 roku fundacja JRS Poland zorganizowała wieczorne nabożeństwo nawiązujące do 3. rocznicy wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie (24.02.2022 r.). Wśród uczestników byli zarówno Ukraińcy, jak i Polacy, a modlitwę poprowadził o. Marek Błaza SJ.

Nabożeństwo rozpoczęło od zwrócenia się do Boga z prośbą o zmiłowanie. Następnie odczytano fragment Ewangelii o Dobrym Pasterzu. W komentarzu do Słowa Bożego padły słowa pocieszenia i wezwanie do nawrócenia, by każdy na miarę swoich możliwości brał odpowiedzialność za pokój.

Dyrektor programowy Jesuit Refugee Service Poland, o. Dariusz Michalski SJ, powiedział na zakończenie nabożeństwa:

„Dziś, w trzecią rocznicę wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie, my, Fundacja Jesuit Refugee Service Poland, stajemy w postawie solidarności z wszystkimi, którzy cierpią z powodu napaści Rosji na Ukrainę. Pamiętamy o niewyobrażalnej odwadze i wytrwałości narodu ukraińskiego, który od trzech lat zмага się z cierpieniem, bólem, stratą i niepewnością. Składamy hołd poległym – tym, którzy oddali życie za wolność, za swoje rodziny i za przyszłość swojej ojczyzny. Ich ofiara nie zostanie nigdy zapomniana.

W tym trudnym czasie myślimy o milionach obywateli Ukrainy, którzy żyją na krawędzi wyczerpania – zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Wiemy, że wojna pozostawia rany nie tylko na

ciałach, ale i w sercach. Dlatego jako JRS Poland nie ustajemy w wysiłkach, by towarzyszyć, służyć i wspierać dając nadzieję tym, którzy zostali zmuszeni do stania się uchodźcami i opuścili swoje domy na obszarach ogarniętych wojną. Wierzymy, że nawet w najciemniejszych chwilach światło nadziei na pokój, na odbudowę, na powrót do normalności może przebić się przez największy mrok.



Z głębi serca dziękujemy naszym pracownikom, wolontariuszom i wszystkim dobroczyńcom, którzy od pierwszych dni wojny wspierają naszą misję. Bez Waszego zaangażowania, hojności i wiary w to, co robimy, nie moglibyśmy nieść pomocy i nadziei tym, którzy najbardziej jej potrzebują: dorosłym i dzieciom. Dzięki Wam od początku konfliktu towarzyszyliśmy tysiącom osób, oferując schronienie, naukę języka, porady prawne, wsparcie psychiczne, pomoc w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości i szansę na nowe jutro.

Niech ta rocznica będzie przypomnieniem, że nie jesteście sami. Świat wciąż patrzy na Ukrainę z podziwem i solidarnością. Trwajcie w swojej sile, a my pozostajemy przy Was – krok w krok

– aż nadejdą lepsze dni. W szczególności pozdrawiamy cały Zespół JRS Ukraina, życząc potrzebnych sił w codziennej służbie”.

Wydarzenie dodało uczestnikom nadziei i zachęciło do pełnego zaufania Bogu w tym niepewnym momencie historii Ukrainy.

Za: www.jezuici.pl

XXXVI KAPITUŁA PROWINCJALNA SALWATORIANÓW

Przewodzi nam hasło: Droga z Jezusem: formacja - wspólnota - misja! 66 delegatów będzie obradować do piątku, wybierając nową Konsultę Prowincjalną i decydując o najważniejszych sprawach dla naszej prowincji.

Wielkim szczęściem jest dla nas obecność niedawno mianowanego biskupa - naszego współbrata - Ks. bp Jerzego Kłodzieja SDS, który już w marcu przyjmie sakrę biskupią. Wygłosił do zgromadzonych słowo, w którym zwrócił uwagę na szczególne miejsce Eucharystii w naszym życiu salwatoriańskim, a także

namawiał do odwagi i rozmachu w budowaniu nowych dzieł ewangelizacyjnych, w myśl maksymy naszego Założyciela: wszystkim, wszędzie, wszelkimi sposobami!



Kapituła gości również naszych przyjaciół - prowincjała niemieckich salwatorianów

Ks. Friedricha Emde SDS, wraz z Ks. Mariuszem Kowalskim SDS, a także delegatów generalatu - ks. Marcellina Mukwasay SDS, Ks. Adama Ziółkowskiego SDS, Ks. Adama Tenetę SDS.

Uczestnicy kapituły pracujący w kilkunastu krajach, w przeróżnych apostołatach, zatwierdzili plan obrad, regulamin, a także mogli wysłuchać wystąpień dotyczących stanu zgromadzenia, historii i roli kapituły, obecnych wyzwań w formacji, zmian w konstytucjach. Szczególnym wystąpieniem była prezentacja regionu australijskiego, który może pochwalić się nowym biskupem a także rosnącymi powołaniami z Timoru Wschodniego.

Za: www.sds.pl

SALETYNI: DUCHOWA PAUZA PRZED MATURĄ

W dniach 18-19 lutego br. odbyły się dni skupienia dla maturzystów z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 1 w Krakowie. Wydarzenie miało miejsce w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Misjonarzy Saletynów.

Pierwszego dnia wieczorem 43 maturzystów wraz ze swoimi katechetami miało okazję wysłuchać świadectwa Jakuba Rosy i Łukasza Waclawka z Zespołu Muode Koty, którzy podzielili się swoim przeżywaniem wiary oraz w jaki sposób staraj się żyć z Bogiem na co dzień. Zwieńczeniem dnia była wspólna modlitwa przed Najświętszym Sakramentem.

W drugim dniu rozpoczętym modlitwą miała miejsce spowiedź święta. Poprzedziła ją konferencja wygłoszona przez duszpasterza powołań – ks. Macieja Wilczka MS. Centrum dnia stanowiła Eucharystia, którą sprawował asystent prowincjalny ks. Piotr Grudzień MS. Po południu ks. Piotr wygłosił również konferencję

na temat rozeznawania życiowego powołania. Natomiast psychoterapeuta dr Roman Solecki tłumaczył dlaczego często boimy się dziś podejmować długotrwałe decyzje oraz wskazywał, na co warto zwrócić uwagę, aby decyzyjność charakteryzowała nasze życie.

Za: www.saletyjni.pl



KOMUNIKAT DOMINIKANÓW W SPRAWIE WYDALENIA PAWŁA M.

Po wyczerpaniu środków odwoławczych, decyzją Generała Zakonu Dominikanów, Paweł M. został prawomocnie wydalony ze stanu duchownego i z Zakonu. Proces karny na drodze administracyjnej był prowadzony przez Generała Zakonu z upoważnienia watykańskiej Dykasterii Nauki Wiary - informuje w komunikacie przesłanym KAI Szymon Popławski OPsocjusz prowincjała.

A oto tekst komunikatu Polskiej Prowincji Dominikanów:

W imieniu prowincjała o. Łukasza Wiśniewskiego OP informuję, że po

wyczerpaniu środków odwoławczych, decyzją Generała Zakonu, Paweł M. został prawomocnie wydalony ze stanu duchownego i z Zakonu. Proces karny na drodze administracyjnej, który zakończył się wydaleniem ze stanu duchownego w marcu 2024 r., był prowadzony przez Generała Zakonu z upoważnienia Dykasterii Nauki Wiary. Natomiast o wydaleniu br. Pawła M. z Zakonu, zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego, zdecydował Generał Zakonu wraz ze swoją Radą. Nasza Prowincja nie brała udziału w działaniach prawnych. O decyzjach Generała Zakonu i Stolicy Apostolskiej informowaliśmy na bieżąco – z upoważnienia Kurii

Generalnej – osoby skrzywdzone przez Pawła M.

Przypomnę, że 22 września 2022 r. Paweł M. został skazany przez sąd za przestępstwa seksualne dokonane wobec jednej ze skrzywdzonych przez niego osób na cztery lata pozbawienia wolności (z powodu przedawnienia proces sądowy nie dotyczył działań Pawła M. wobec pozostałych osób). 8 marca 2023 r. sąd apelacyjny zmienił wyrok na trzy lata pozbawienia wolności i tym samym Paweł M. od marca 2023 r. przebywał w zakładzie karnym. Na poczet odbywanej kary zaliczono wcześniejszy pobyt w areszcie śledczym. Natomiast 16 maja 2024 r. sąd

podjął decyzję o warunkowym zwolnieniu Pawła M. z pobytu w zakładzie karnym. Zarówno przed pobytem w zakładzie karnym jak i po warunkowym zwolnieniu, Pawła M. obowiązywał nakaz przebywania poza klasztorem w konkretnym odesobnionym miejscu oraz całkowity zakaz kontaktu z innymi osobami, poza tymi, które zostały wskazane przez Prowincjała. Niezależnie od pracy sądu i prokuratury trwały kościelne działania prawne, które ostatecznie zakończyły się wydaleniem Pawła M. ze stanu duchownego i Zakonu. Pozostajemy jednak w kontakcie z osobami skrzywdzonymi przez naszego byłego współbrata.

Publicznie sprawa została opisana w marcu 2021 roku. Wrocławscy dominikanie 7 marca 2021 r. wydali komunikat, w którym napisano, że: „W latach 1996-2000 w ramach duszpasterstwa akademickiego działał intensywny mechanizm przypominający funkcjonowanie religijnej sekty”. 30 marca 2021 r. prowincjał Paweł Kozacki OP powołał niezależną komisję pod przewodnictwem Tomasza Terlikowskiego, której zadaniem było opisanie sposobu działań Pawła M. oraz zaniedbań naszych przełożonych w tamtym czasie. Komisja opracowała raport, opublikowany 15 września 2021 roku, który wykazał szereg zachowań przemocowych Pawła M. Miały one miejsce w duszpasterstwie akademickim we Wrocławiu, jak również w czasie, gdy nasz były współbrat działał duszpastersko na warszawskim Służewie, w Poznaniu oraz Jarosławiu. Raport wskazał także konkretne błędy naszej Prowincji w związku z postępowaniem wobec Pawła M.

Na przełomie 2021 i 2022 r., w ramach zadośćuczynienia, ze wszystkimi osobami skrzywdzonymi w duszpasterstwie wrocławskim zawarliśmy ugody finansowe. Ponadto po zakończeniu Kapituły Prowincjalnej w lutym 2022 r. prowincjał Łukasz Wiśniewski OP napisał osobisty list do osób poszkodowanych z „okresu wrocławskiego”, a następnie z każdą z tych osób spotkał się indywidualnie. Spotkania Prowincjała lub jego współpracowników miały później miejsce z kolejnymi osobami skrzywdzonymi. Osoby te zostały objęte pomocą psychoterapeutyczną, współfinansowaną przez naszą Prowincję.

Poza zadośćuczynieniem osobom skrzywdzonym, podjęliśmy działania mające na celu zapobieżenie podobnym sytuacjom w przyszłości. Doprecyzowaliśmy procedury związane z powiadamianiem i reagowaniem na tego typu sytuacje oraz podjęliśmy działania profilaktyczne. Przeprowadziliśmy i nadal

prowadzimy szeroko zakrojone działania edukacyjne, których celem jest edukowanie osób świeckich i duchownych na temat bezpieczeństwa w duszpasterstwie oraz prawidłowa formacja teologiczna, pozwalająca na rozpoznawanie psychomanipulacji lub innych nadużyć.

Procedury i profilaktyka

* Od tego czasu usprawniliśmy procedury związane ze zgłaszaniem i reagowaniem na tego typu sytuacje. Reguluje je dodatek do Statutu Prowincji „Ochrona osób małoletnich i bezradnych w duszpasterstwie oraz przestrzeganie ślubu czystości” wdrożony w 2020 r. i zaktualizowany podczas Kapituły Prowincjalnej w 2022 r. oraz dodatkowe rozstrzygnięcia zawarte w Aktach Kapituły. Działania te są następujące:

* Poprawiliśmy sposób przyjmowania zgłoszeń przez naszych delegatów ds. ochrony duszpasterskiej, a także uzupełniliśmy informację o sposobie zgłaszania niewłaściwych zachowań: <https://info.dominikanie.pl/ochrona-maloletnich/>

* Powołaliśmy Komisję ds. ochrony małoletnich i osób w duszpasterstwie pod przewodnictwem prowincjała, w skład której wchodzi: delegat ds. ochrony małoletnich i osób w duszpasterstwie, promotor formacji stałej, duszpasterz osób pokrzywdzonych, kurator braci oskarżonych oraz duszpasterz ds. prewencji. Zadaniem Komisji jest opracowywanie instrukcji dla prowincjała, doradzanie w sprawach ochrony, a także podejmowanie współpracy z zewnętrznymi ekspertami oraz instytucjami.

* Zasada „zero tolerancji” – podejmowanie działań na rzecz usunięcia z Zakonu i stanu duchownego tych braci, którzy dopuszczą się przestępstw, szczególnie związanych z przemocą seksualną.

* Nałożenie na prowincjała obowiązku przekazywania przełożonym klasztorów ważnych informacji dotyczących braci z ich wspólnot, m.in. o karach kościelnych i problemach, które mogą stwarzać w pracy duszpasterskiej.

Szereg podejmowanych przez nas działań ma charakter zapobiegawczy:

* Wydanie instrukcji dotyczących dobrych praktyk w duszpasterstwie, szczególnie duszpasterstwie dzieci i młodzieży.

* Organizowanie spotkań dla braci w klasztorach z zakresu ochrony duszpasterskiej.

* Organizowanie grup superwizyjnych dla duszpasterzy, przede wszystkim duszpasterzy młodzieży i studentów.

* Systematyczne przypominanie braciom o obowiązku kanoniczno-prawnym powiadamiania prowincjała o ewentualnym przestępstwie natury seksualnej, popełnionym przez brata.

Działania edukacyjne

Działania edukacyjne, które przeprowadziliśmy i prowadzimy nadal, mają na celu edukowanie osób świeckich i duchownych na temat bezpieczeństwa w duszpasterstwach oraz prawidłową formację teologiczną. Są to:

* Działalność Dominikańskiego Centrum Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (DCI), które już od wielu lat koncentruje się na przeciwdziałaniu zjawiskom psychomanipulacji we wspólnotach katolickich. DCI zorganizowało serię wykładów zatytułowanych „Wilki w owczej skórze”, poświęconych nadużyciom władzy duchowej we wspólnotach kościelnych. Bracia z DCI, nakładem wydawnictwa „W drodze”, tworzą także serię „Pszennica i kąkol”, w której podejmują ważne, newralgiczne i podatne na wypaczenia tematy związane z duchowością, jak m.in.: cuda, objawienia prywatne, magia czy egzorcyzmy.

* Seria filmów edukacyjnych z cyklu Odbudujmy Dom na temat bezpieczeństwa w duszpasterstwie, możliwych zagrożeń we wspólnotach, a także o przeciwdziałaniu tym zagrożeniom. Filmy przygotowała redakcja Dominikanie.pl przy współpracy z Fundacją Świętego Józefa. Do tej pory w kanale 72.dominikanie.pl opublikowano 24 odcinki. Wśród podejmowanych tematów znalazły się m.in.: „Czym jest zdrowa duchowość?”, „Jak dbać o swoje granice?”, „Kim są bezbronni dorośli?” czy „Co o opętaniu mówi psychiatria?”.

* Książka „Bezbronni w Kościele. Dlaczego nie potrafimy przeciwstawić się krzywdzie”. Jest ona zapisem rozmowy red. Magdaleny Dobrzyńskiej z Tomaszem Francem OP, delegatem prowincjała ds. ochrony małoletnich i osób w duszpasterstwie; ukazała się w czerwcu 2024 r. nakładem wydawnictwa WAM. W przystępny i szeroki sposób podejmuje szereg wrażliwych tematów, jak m.in.: krzywdy seksualne i duchowe czy nadużycie władzy we wspólnotach oraz relacjach duszpasterskich ze szczególnym uwzględnieniem osób dorosłych bezbronnych.

* Szkoły filozofii i teologii dla świeckich – działają od wielu lat przy kilku naszych

klasztorach. Ich celem jest właściwa formacja osób dorosłych. Są to między innymi Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii w Krakowie oraz Studium Dominicicum w Warszawie.

Wyrażamy żal z powodu bolesnych zdarzeń związanych z działalnością naszego byłego współbrata oraz naszych

zaniechań w przeszłości. Mamy nadzieję, że zaprowadzenie sprawiedliwości oraz wnioski wyciągnięte z tej sytuacji, jak również podjęte działania naprawcze i prewencyjne, pomogą uniknąć podobnych zdarzeń w przyszłości. Nasze działania w obszarze ochrony duszpasterskiej poddajemy także nieustannej rewizji. Jako Polska Prowincja

Dominikanów chcemy stać zawsze po stronie osób skrzywdzonych.

*Szymon Popławski OP
socjusz prowincjała*

20 lutego 2025 r.

Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

DROGA KOŚCIOŁA JAKO PIELGRZYMKA

Wywiad z ks. biskupem Stefanem Lipke SJ

W przeddzień swoich święceń biskupich, które miały miejsce 2 lutego 2025 r., ówczesny biskup nominat Stefan Lipke SJ udzielił wspaniałego wywiadu dla „Syberyjskiej Gazety Katolickiej”. Ciekawy zbieg okoliczności: wywiad ten miał miejsce w przeddzień święta Ofiarowania Pańskiego według kalendarza gregoriańskiego, ale przygotowanie materiału zajęło trochę czasu, tak że jego publikacja stała się możliwa dopiero teraz, i ponownie w przeddzień Ofiarowania, ale już według kalendarza juliańskiego.

– Miło mi cię powitać, drogi księżu biskupie, w redakcji Syberyjskiej Gazety Katolickiej. Pomimo faktu, iż jesteś „przyjacielem” diecezji przemienienia pańskiego w Nowosybirsku i już wcześniej gościłeś w SGK, ostatnie wywiady z ekscelencją zostały przeprowadzone przez naszych kolegów z moskiewskich i petersburskich mediów. Ja osobiście mam okazję poznać lepiej księdza biskupa w tak ważnym czasie – na samym początku Roku Świętego, ogłoszonego przez papieża Franciszka Jubileuszem Nadziei! To ciekawe, że ten kościelny jubileusz zbiega się z osobistym jubileuszem życia księdza biskupa, a także będzie naznaczony ważnym wydarzeniem, które bez cienia przesady podzieli życie ekscelencji na „przed” i „po” – święceniami biskupimi. Wnieśmy się nieco ponad mapę tej życiowej pielgrzymki półwiecza i spróbujmy spojrzeć na nią jakby z lotu ptaka. I zacznijmy nasz lot zapoznawczy od kilku krótkich pytań ze słynnego kwestionariusza Marcela Prousta.

Jaki jest ulubiony kolor księdza biskupa?

– Mój ulubiony kolor to czerwony.

– Ulubiony kwiat?

– Róża.

– Ulubieni pisarze księdza biskupa?

– Z jednej strony Thomas Mann. Z drugiej, zdecydowanie Czechow, Puszkina. I Garcia Marquez.

– A ulubieni poeci? Puszkina, co prawda, został już wymieniony...

– Tak, choć bardziej lubię prozę Puszkina, ale poezję oczywiście też. Jest jeszcze Heine. Jest też filipiński pisarz i poeta, Jose Rizal. To prawda, niewiele osób tutaj go zna. Pisał po hiszpańsku ponad sto lat temu, a jego wiersze również bardzo lubię. (Jose Protasio Rizal Mercado y Alonso Realonda, 1861-1896; filipiński pedagog i uczonek, hiszpańskojęzyczny poeta i pisarz, poliglota, malarz i rzeźbiarz pochodzenia tagalsko-chińskiego; był dobrze wykształcony, znał ponad dwa tuziny języków, w tym

rosyjski, potrafił swobodnie porozumiewać się w 7-10 językach, – red. SKG).

– Kto jest ulubionym bohaterem literackim ekscelencji?

– Prawdopodobnie sama Masza z „Córki kapitana” Puszkina.

– Właściwie to powinno być następne pytanie o ulubioną bohaterkę...

– Rozumiem! W takim razie zobaczymy, kto jest bohaterem... Ulubionym bohaterem jest prawdopodobnie... a to ciekawe! – Arcybiskup z opowiadania Czechowa o tym samym tytule.

– Ulubieni kompozytorzy?

– To się zmieniało przez całe moje życie. Kiedyś był to Wagner. Teraz są to Mozart i Beethoven.

–Ulubieni malarze?

– Van Gogh i Rembrandt.

Ulubione filmy?

– Jest ich całkiem sporo, ponieważ bardzo kocham kino. Lecz najbliższymi mi do „Szczęśliwego Nowego Roku” („Ирония судьбы, или С лёгким паром!”). Choć wydaje się, że to taka lekka komedia, w środku jest dużo poważnych rzeczy... Uwielbiam filmową adaptację „Cichego Donu”, wyreżyserowaną przez Siergieja Gierasimowa pod koniec lat 50-tych. Jest też kino filipińskie, które prawdopodobnie nie jest tutaj dobrze znane; jest tam wiele świetnych filmów, które również bardzo lubię.

– Czy ma ksiądz biskup jakichś ulubionych realnych bohaterów, jakieś postacie historyczne?

– Tak, i zdecydowanie są to świadkowie wiary. Szczególnie bliższymi są mi ci, którzy cierpieli za wiarę w czasach nazizmu, jak ksiądz Alfred Delp (1907-1945, członek zakonu jezuitów, członek Ruchu Oporu w Niemczech – red. SKG), czy osoby świeckie, jak niedawno beatyfikowana polska rodzina Ulmów.

– A ulubione imiona ekscelencji?

– Oczywiście mam na imię Stefan. Bardzo lubię też imię Filip. A dla kobiet Róża.

– Biskupie Stefanie, rozmawiamy dosłownie w przeddzień twoich zbliżających się święceń biskupich, ale ten wywiad zostanie opublikowany już po tym wydarzeniu. Jak się czujesz z faktem, że za dwa dni stanie się to faktem dokonanym? Czy pragnąłeś biskupstwa, zgodnie ze słowami

apostola Pawła z Pierwszego Listu do Tymoteusza („Jeśli ktoś dąży do biskupstwa, pożąda dobrego zadania.”)?

– Cóż, nie miałem takich dążeń (uśmiech). Naprawdę o tym nie myślałem, ponieważ podczas mojego pobytu w Moskwie nie miałem zbyt wiele czasu na moją ulubioną pracę badawczą. A wręcz przeciwnie, zawsze chciałem zajmować się więcej tą właśnie dziedziną. Miałem tylko nadzieję, że pewnego dnia będę mógł oddać komuś część mojej działalności i w zamian zyskać więcej czasu na pracę naukową. Prawdą jest, że teraz musiałem zakończyć całą moją pracę w Moskwie, a możliwości kontynuowania moich badań z pewnością nie wzrosły. Ale mam nadzieję, że nadal będę kontynuował swoją pracę, chociaż będę miał na to znacznie mniej czasu, niż bym chciał.

To z jednej strony. A z drugiej strony jest jeszcze jedna rzecz, którą bardzo lubię – bezpośredni kontakt duszpasterski z ludźmi, z którymi spotykasz się na przykład w każdą niedzielę. Tego oczywiście teraz też nie będzie.

Poza tym my, jezuici, mamy taki ślub: „nie aspirować do biskupstwa”. I rzeczywiście nie aspirowałem – ale nie dlatego, że jestem tak wyjątkową czy pokorną osobą, ale po prostu dlatego, że mam nieco inne zainteresowania w tym sensie. Myślę jednak, że skoro Stolica Apostolska i papież Franciszek o to poprosili, można pójść w tym kierunku i całkiem możliwe jest dążenie do czegoś w tym charakterze, nie zapominając o teologii i filozofii oraz nie zapominając o bezpośrednich kontaktach duszpasterskich. Na przykład, mam nadzieję, że nadal będę miał możliwość spowiadania, ponieważ tak bardzo kocham spowiadać, jak również uwielbiam sprawować Mszę Świętą. Następnie będę musiał poznać wiele parafii, a zatem będę musiał poznać duchowieństwo i ludzi w tych różnych parafiach. Będą to nie tylko spotkania robocze, ale także w pewnym sensie bliskie relacje: jednoznacznie w Panu, ale jednocześnie przyjazne.

– Jak przyjął ksiądz biskup wiadomość o nominacji biskupiej?

– To było trochę zabawne. Jak teraz pamiętam, w połowie sierpnia, we wtorek, nuncjusz napisał do mnie: „Czy mógłbyś przyjechać i zobaczyć się ze mną przed końcem tygodnia?”. Odpisałem, że jadę do Irkucka na trzy dni i mogę wpaść po drodze na lotnisko. Była godzina czwarta po południu, a on szybko odpowiedział: „Chodź, wypijemy dziś razem kawę”. Pomyślałem wtedy: jaką kawę? A kiedy dotarłem do nuncjatury, arcybiskup Giovanni D’Aniello natychmiast powiedział mi, że „jest taki zamiar...”.

Na początku nie byłem pewien, ale skoro tak, to byłem bardziej skłonny się zgodzić. Niemniej jednak rozmawiałem z przełożonymi zakonnymi przez telefon. Powiedzieli mi: napisz do przełożonego generalnego (który w tym czasie był na wakacjach), oto jego osobisty adres, ale nie mów ani nie pokazuj go nikomu innemu. Przełożony generalny nagle i niespodziewanie szybko mi odpowiedział. W wyniku rozmowy doszliśmy do wniosku, że najwyraźniej powinniśmy się zgodzić. Dlaczego? Ponieważ, z jednej strony, powrót na Syberię – szczerze mówiąc, sam miałem taki pomysł-marzenie: jeśli nie w tym roku, to na pewno w 2026 lub 2027. Z drugiej strony zdawałem sobie sprawę z pilnej potrzeby zostania asystentem biskupa Josepha Wertha. Tym bardziej, że papież poprosił mnie, abym w pełni poświęcił się tej nowej posłudze, uznając ją za moje przeznaczenie. Więc w końcu się zgodziłem.

– Wracając do apostoła Pawła... Zastanawiam się, czy w życiu ekscelencji było coś podobnego do tego nagłego i kardynalnego nawrócenia faryzeusza Szawła?

– W tym sensie nie, ponieważ moje życie toczyło się, powiedzmy, bardziej płynnie, „krok po kroku”. Chociaż zdarzały się momenty, kiedy nagle zdawałem sobie sprawę, że zaraz zrobię fatalny krok. Na przykład jesienią 1990 roku zbiegły się dwa wydarzenia – moja rodzina i ja obejrzelśmy film o klasztorze benedyktynów, w którym mój ojciec uczył się w gimnazjum; w tym samym czasie mieliśmy kolejną misję parafialną w naszym kościele. Potem, dosłownie w ciągu kilku tygodni, doszedłem do wniosku, że powinienem zostać księdzem. Ten pomysł krążył wokół mnie od dłuższego czasu, ponieważ wiele otrzymałem od Boga za pośrednictwem Kościoła, a teraz chciałem coś z siebie dać, wyrazić swoją wdzięczność w jakiś sposób – dlaczego nie poprzez kapłaństwo? A potem w ciągu dwóch lub trzech tygodni ten pomysł w końcu dojrzał w mojej głowie, nabierając jasności i pewności siebie. Miałem wtedy 14 lat i w pewnym sensie ten moment można skojarzyć z apostołem Pawłem. Ponieważ od tamtego czasu nigdy nie miałem nagłej myśli: „Nie, nie powinienem zostać księdzem” lub „Nie powinienem być zostać księdzem”.



Oczywiście były różnego rodzaju trudności, wątpliwości, problemy i tak dalej. Ale zrezygnować z wyboru kapłaństwa – to się nigdy nie zdarzyło.

Coś podobnego przydarzyło mi się, gdy byłem już księdzem i członkiem Towarzystwa Jezusowego. Pewnego dnia natknąłem się na listy naszego pierwszego jezuickiego misjonarza, św. Franciszka Ksawerego, które pisał w połowie XVI wieku z Indii do Rzymu, następnie z innego miejsca zwanego Indonezją, z Japonii, a nawet z brzegu chińskiej wyspy Shangchuan, gdzie później zmarł. Ten duch misyjny stał mi się niezwykle bliski, a to zbliżenie również nastąpiło dosłownie w ciągu kilku tygodni. Chociaż myślę, że objawienie apostoła Pawła również nie było tak nagłe. Myślę, że w nim też coś działało jeszcze przed tym słynnym nawróceniem, czyli był okres kumulacji, a potem nagle przyszedł moment, kiedy to wszystko szybko przerodziło się w rewolucję świadomości i nabranie nowego, prawdziwego znaczenia.

– A jakie wydarzenia w życiu księdza biskupa okazały się naprawdę ważne i doniosłe? Co na tej drodze osobistej pielgrzymki do obecnego przyjęcia trzeciego i najwyższego stopnia kapłaństwa stało się dla ekscelencji kluczem?

– Opowiem o jednym z takich ciekawych i ważnych wydarzeń. Kiedy musieliśmy przejść do 9 klasy liceum, musieliśmy dokonać wyboru: wziąć jeszcze jeden język obcy lub z niego zrezygnować. Po prostu system różnicowania grup w naszej szkole wymagał od każdego z nas podjęcia decyzji: czy obok angielskiego i łaciny uczyć się trzeciego języka – francuskiego? Zastanawiałem się bardzo długo, prawie wyrzuciłem tę kartkę z moją zgodą. A potem powiedziałam sobie: nie, ten język francuski jest mi jednak potrzebny!

Dlaczego uważam ten moment za kluczowy? Ponieważ był to początek tego, co później przerodziło się w ciągłe pragnienie zrozumienia innych ludzi, jeśli to możliwe, rozmawiając z nimi w ich własnym języku. Dla mnie to nie tylko hobby, nie tylko zainteresowanie czy pasja. To właśnie moje palące pragnienie zrozumienia ludzi i tego, co się w nich dzieje. Jak mówimy po rosyjsku, „znaleźć wspólny język” w szerokim znaczeniu tego słowa. To jest to, co naprawdę chcę robić, choć nie zawsze mi się to udaje. Co więcej, to wciąż te same 14 lat mojego życia, ten sam fatalny rok 1990, ale trochę wcześniej – wiosna. Później jednak to zainteresowanie ludźmi na chwilę osłabło, zwłaszcza w pierwszych latach moich studiów seminaryjnych, gdzie byliśmy wręcz zmuszani do tego, by trochę więcej kontaktować się z ludźmi, częściej wychodzić do świata. I stopniowo zacząłem to robić ponownie, nie tylko pod przymusem, ale szczerze tego chciałem. Kolejnym ważnym okresem był krótki czas, kiedy miałem okazję studiować w Rzymie. Było to dwa razy. To prawda, że oba były krótkie, po jednym roku. Ale dzięki nim zakochałem się w tym Mieście Apostołów, a także we wszystkim, co z Rzymem związane: w historii św. Ignacego, św. Benedykta (choć nie mieszkał w samym mieście, ale niedaleko od niego), św. Franciszka, który przybył do Rzymu i przyszedł do papieża. Cała historia Kościoła nagle stała mi się niezwykle bliska. Zawsze się nią interesowałem, ale tutaj stała się tak namacalna, tak kluczowa.....

Co więcej, kilka szczególnych, można powiedzieć, kluczowych momentów miało miejsce podczas mojego nowicjatu w zakonie jezuitów.

Pewnego razu zostaliśmy wysłani na dwa miesiące do pracy na oddziale opieki paliatywnej w szpitalu. I wszyscy, których tam spotkałem w pierwszych dniach, zmarli na raka w ciągu tych dwóch miesięcy. Każdy z nich. Tam poczułem, jak krucho jest ludzkie życie! Ale mimo to, ile radości może być w tych ostatnich dniach! Radość z poczucia bycia wezwanym do domu. I nawet ludzie, którzy nie byli bardzo starzy, mogli mieć poczucie, że nadszedł czas, aby umrzeć, i że można było czuć ... – nie wiem – radość byłaby prawdopodobnie niezbyt stosownym słowem, ale czuć pewne poczucie ulgi i spokoju: tak, nadszedł czas, aby wrócić do domu, dlaczego nie?

Były też przypadki ludzi, którzy wydawali się być w przyzwoitym wieku, ale mieli jakieś ciężkie poczucie niższości życia, niespełnionych marzeń i pragnień, i tak dalej. Widziałem, jak odpuszczali i mówili: „Tak, chciałbym, żeby to było w moim życiu, ale teraz jest to w rękach Boga i oddaję to wszystko”. Jestem pewien, że wtedy otworzyli się na pełnię Boga, w której wszystkie marzenia spełniają się na swój własny sposób. I to doświadczenie stało się dla mnie bardzo ważne.

Potem był jeszcze miesiąc ćwiczeń duchowych, kiedy trwalibyśmy w modlitwie i ciszy. Podczas tego miesiąca dwa lub trzy razy byłem przekonany, że prawie zupełnie stałem się ateistą (uśmiech), ale ostatecznie nie stałem się nim. Znowu było takie poczucie pełni Boga: z jednej strony – że istnieje, z drugiej – że znika, znika. W Psalmie można znaleźć taki opis tego stanu: „Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój” (Ps 103, 29). Przechodziłem przez coś podobnego w tamtym czasie. Ale w końcu zdałem sobie sprawę, że można i warto żyć pełnią Boga. Następnie zostałem wysłany do Albanii, najbardziej niebezpiecznego kraju w Europie, aby zdobyć doświadczenie duszpasterskie. Miałem tam katechizować w odległych wioskach. Miałem szczęście, ponieważ znałem włoski, a moja mowa była łatwo tłumaczona z włoskiego na albański. Nawet sam język albański znałem niezły – w końcu dla katolików jest to język ojczysty Matki Teresy z Kalkuty i ma niemałe znaczenie. Podczas tych podróży

skrzyżowaliśmy ścieżki z siostrami Matki Teresy, co było dla mnie wielką radością.

Krótko po ukończeniu nowicjatu, jesienią 2008 roku (choć mówię o tym dość często i w wielu miejscach już o tym pisałem), nadeszła tragiczna wiadomość, że ojcowie Victor Betancourt i Otto Messmer zostali zamordowani w Moskwie. Od razu miałem przeczucie: może to znak, że powinienes służyć w Rosji, skoro jest tam taka potrzeba. Zadeklarowałem więc gotowość zgłoszenia się na ochotnika w ich miejsce. Powiedziano mi: to ucz się języka i czekaj; możesz tam pojechać na chwilę, żeby się przyrzec, a potem, jeśli naprawdę chcesz, będziesz mógł tam pojechać oficjalnie za trzy lata. Tak też się stało, gdy 1 września 2011 roku przyleciałem do Nowosybirsk, co było naprawdę doniosłym momentem.

I chyba ostatnia rzecz, o której warto wspomnieć, to kiedy kilka lat później zakon jezuitów wysłał mnie na specjalny kurs, tzw. trzecią probację. Spędziłem wówczas kilka miesięcy na Filipinach, tam doświadczyłem nowego i niesamowitego poczucia bezpośredniości życia. Na przykład taka prosta rzecz, którą zauważyłem – wszędzie są różne zapachy: zarówno przyjemne, jak i niezbyt przyjemne. Oznacza to, że nie ma ucieczki od życia. I ta prosta rzecz jest najwyraźniej bezwarunkową częścią tego życia: życia ludzkiego i nie tylko ludzkiego, ale także zwierzęcego i roślinnego. Bawiąc się słowami, możemy powiedzieć, że Filipinczyki mają bardzo żywy związek ze zmarłymi. Pamiętam, jak kiedyś byłem na cmentarzu jezuickim i na jednym z grobów wisiała kartka z napisem „Wszystkiego najlepszego, ojczyste”. Oznacza to, że ludzie po prostu przychodzili i świętowali jego urodziny razem ze zmarłym – taka bezpośredniość życia, taka żywa więź ze wszystkimi żyjącymi na Ziemi, a także ze zmarłymi, aniołami, świętymi i samym Bogiem.

Od tego czasu również dla mnie takie połączenie jest bardziej żywe i bezpośrednie. Nawiasem mówiąc, uczucie to było szczególnie nasilone, gdy nagle wszyscy zostaliśmy go pozbawieni. Mam na myśli niedawny okres pandemii 2020 roku, kiedy znaleźmy innych ludzi tylko jako kwadrat na ekranie komputera. A kiedy stopniowo te ograniczenia zaczęły być znoszone, przekonałem się, że trzeba być z ludźmi. Oczywiście jest, że trzeba było przestrzegać pewnych zasad. Ale nadal, żywy i bezpośredni kontakt z ludźmi jest konieczny.

– Z Niemiec na święcenia biskupie przyjadą rodzice księdza biskupa: ojciec i matka. Warto zauważyć, że w tym roku przyjeżdżają oni aż trzy ważne wydarzenia. Najpierw „nowe narodziny” ich syna w Duchu Świętym poprzez sakrament Kościoła do posługi biskupiej. Następnie latem będą świętować swoją złotą rocznicę ślubu. Pod koniec roku będą również świętować jubileusz swojego syna, ponieważ ksiądz biskup również skończy 50 lat. Jaka lekcja rodzicielstwa była dla ekscelencji najcenniejsza w tej ziemskiej pielgrzymce przez pół wieku?

– Kiedy ludzie pytają mnie: „czy wierzysz, że sakramenty Kościoła naprawdę działają?”, czasami odpowiadam w ten sposób: „w odniesieniu do wszystkich innych sakramentów – wierzę, w odniesieniu do sakramentu małżeństwa – wiem!”. Dlaczego? Ponieważ moi rodzice mieli wiele trudnych chwil. Pojawiły się problemy zdrowotne: jedno z nich, drugie. Potem, ponieważ mój ojciec jest lekarzem, bardzo ciężko pracował (często całymi dniami, zwykle co najmniej 70 godzin tygodniowo). Do tego, nawet gdy był w domu, często musiał jechać w nocy do szpitala na pogotowie. Ale mimo wszystko oboje wciąż potrafili utrzymać swoją małżeńską błogość przy życiu. Na ich przykładzie naprawdę zobaczyłem, jak działa sakrament małżeństwa: jeśli ludzie żyją łaską sakramentu, to ta łaska pomaga im

przewyciężyć wiele rzeczy. Poza tym wierność, zdolność do bycia zawsze wiernym swoim wyborom i decyzjom życiowym, ma tutaj ogromne znaczenie.

Wspomnę również o tym. Każdy, kto odwiedzał mojego ojca w szpitalu, mówił: „To niesamowite, że ten człowiek zawsze ma czas dla pacjentów. Przecież nawet pielęgniarki często mówią, że „nie ma czasu, musimy się spieszyć, musimy jechać tu i tam”. A ordynator, o dziwo, miał i czas, i cierpliwość. Mnie samemu często brakuje cierpliwości, ale bardzo chciałabym się jej nauczyć!

– Tak więc 2 lutego 2025 r. na ścieżce pielgrzymki księdza biskupa pojawi się szczególna data, która określi całą przyszłą drogę życia ekscelencji. Dlaczego wybrał ksiądz biskup datę swoich święceń biskupich w święto Ofiarowania Pańskiego, a także w dniu, w którym Kościół powszechny modli się o życie poświęcone Bogu? To nie jest przypadek, prawda? Jakie znaczenie w tym widzisz?

– Oczywiście, że nie jest to przypadek. Ale tak się złożyło, że są ku temu pewne zewnętrzne powody. Po pierwsze, musiałem zakończyć pierwszy semestr roku akademickiego i egzaminy na uczelniach, na których wykładałem (na Rosyjskim Uniwersytecie Przyjaźni Narodów im. Patrice’a Lumumby, w Instytucie św. Tomasza i Prawosławnym Instytucie św. Filareta – red. SKG), co oznaczało, że musiałem zostać w Moskwie do 15 stycznia. Potem okazało się, że Filipińczycy, którym służyłem w Moskwie, mieli ważne święto 19 stycznia – dzień Dzieciątka Jezus. Pomyślałem wtedy, że zostanę w stolicy Rosji do tego czasu, a następnego dnia wrócę na Syberię i od razu zacznę swoje rekolekcje. I wtedy zdałem sobie sprawę, że najbliższym świętem w kalendarzu i oczywiście datą dla święceń biskupich jest Ofiarowanie Pańskie. Chociaż do tej pory rozważano inne opcje, takie jak Święto Objawienia Pańskiego, ale z pewnych powodów technicznych nie było to zbyt odpowiednie.

A wybór Święta Ofiarowania był oczywiście uzasadniony, począwszy nawet od tych tekstów biblijnych, z tej samej Księgi Proroka Malachiasza, której fragment jest czytany w tym dniu na nabożeństwach katolickich: „Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe.” (Ml 3, 2-3). Oznacza to, że tego dnia Pan przyjdzie do świątyni i oczyści kapłanów z ich wad, czyniąc ich kapłaństwo czystym. Jest to modlitwa o oczyszczenie.

Następnie w Ewangelii czytanej tego dnia (Łk 2, 22-40) czytamy, że Symeon i Anna byli w świątyni i modlili się tam przez cały czas. Mówi to o potrzebie stałej modlitewnej łączności z Panem. Niedawno miałem wspaniałą okazję spędzić cały tydzień z karmelitankami, w ich klasztorze niedaleko Nowosybirsk, gdzie modlą się cały czas. Starsi ludzie również modlą się za nas przez cały czas. Nie mają już wiele spraw na głowie (i nie mogą mieć), ale często przychodzą do świątyni. Byłem w domach, w których mieszkają starsi jezuici i widziałem, że wielu z nich jest regularnie eskortowanych, choć na wózkach inwalidzkich, ledwo, ale regularnie do kaplicy na piętrze. Oni wszyscy modlą się za nas cały czas.

I mam jeszcze jednego ulubionego poetę, którego zapomniałem wymienić – Joseph Brodsky. Ma dwa piękne wiersze: „Boże Narodzenie” i „Oczyszczenie”. Drugi wiersz mówi o Dzieciątku, które jest Światłem, także dla starca Symeona, który wychodzi w ciemność. To prawda, że ta ciemność dla starca oznacza koniec jego życia i śmierć. Ale możemy myśleć nie tylko o tym, ale także o tym, że w życiu często musimy iść, nie wiedząc, dokąd

idziemy i co nas czeka dalej. I to Dziecko stało się dla niego wiecznym i niewyczerpanym Światłem. O to chciałbym się modlić podczas nadchodzącego święta: za siebie i za wszystkich katolików tutaj, od Uralu po zachodnią Syberię, aby Bóg dał nam wystarczająco dużo światła, abymy zrozumieli, jaki powinien być nasz następny krok.

– Ekscelencjo, każdy biskup ma swój herb. Co jest przedstawione na herbie księdza biskupa i co oznaczają jego heraldyczne elementy i symbole?

– Zaczniemy od dewizy „Obsecramus pro Christo”. Są to słowa Apostoła Pawła z Drugiego Listu do Koryntian – „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5, 20). Oznacza to, że apostoł Paweł wzywa do pojednania, do przewyciężenia różnic. A następnie wyjaśnia: sam Pan przyszedł, a nawet poszedł na śmierć krzyżową, aby pojednać nas z Bogiem; dlatego proszę, starajcie się o pokój i harmonię. Postępujcie pojednania, w tym poprzez sakrament spowiedzi, jest kluczowa, szczególnie w naszych czasach.

Jeśli spojrzeć na herb na wprost, pośrodku znajduje się rzeka. A rzekę zawsze trzeba jakoś przekroczyć i pokonać. Chociaż z drugiej strony sama rzeka jest również drogą, która kontroluje ruch statku. Pamiętam jedną przeprawę na północy obwodzie tomskiego, gdzie przez cztery miesiące w roku można przepłynąć się na drugą stronę promem, a przez kolejne cztery miesiące – samochodem po zamrożonym lodzie; natomiast kiedy wydaje się, że lód tam jest, lecz jeszcze niestabilny lub wręcz przeciwnie, zaczyna topnieć, wówczas nie ma żadnej z powyższych opcji przeprawy – i to znowu cztery miesiące.

Jak ważne jest przecież, by wciąż na nowo pokonywać to, co nas dzieli. Dlatego rzeka na moim herbie łączy dwa przeciwległe brzegi, dwie strony – lewą i prawą.

Po jednej stronie rzeki – na ciemnym tle brzegu – przedstawione są trzy gwiazdy, co przypomina nam o początku wieczoru dla Żydów, który według nich następuje wówczas, gdy na ciemniejącym niebie zaświecą się już co najmniej trzy punkty. Wierzą, że ten moment jest początkiem nowego dnia. My również potrzebujemy tej wiary, aby nie bać się nadchodzącej ciemności, ale raczej odważnie kroczyć w kierunku nowego dnia, ponieważ gwiazdy na nocnym niebie symbolizują początek nowej nadziei i nowego życia w Jezusie Chrystusie.

Trzy gwiazdy są również często przedstawiane na ikonach Matki Bożej – w chrześcijaństwie tradycyjnie symbolizuje to Jej dziewictwo i czystość: przed narodzinami, w trakcie narodzin i na zawsze po narodzinach Jezusa Chrystusa (dogmat z VI wieku). Po przeciwnej stronie rzeki – na złotym tle drugiego brzegu – znajduje się stylizowana lipa, co oczywiście wiąże się z moim nazwiskiem (które w rzeczywistości jest słowiańskie). Historycznie lipa jest uważana przez Słowian i inne ludy europejskie za ważne miejsce publiczne. Zwykle pod lipą we wsi odbywały się letnie tańce, ale mógł się też odbyć sąd. Co taniec i sąd mają ze sobą wspólnego? Świadomość, że nasze życie powinno być wspólne (jak w tańcu), a do tego zorganizowane (i tu pamiętamy o wymogu nienagannego porządku podczas rozprawy). Złoty kolor tej części herbu symbolizuje świt, wschód słońca i dzień.

Oznacza to, że te dwa brzegi to dzień i noc, wschód i zachód, wschód i zachód słońca, które zawsze są ze sobą połączone. Dlatego nad rzeką znajduje się słońce z monogramem „IHS”, który jest symbolem Jezusa Chrystusa jako prawdziwego Słowa Prawdy i Zbawienia.

Obraz statku płynącego w dół rzeki również nie jest przypadkowy – tam, gdzie dorastałem (czyli nad Renem), statek jest mistycznym symbolem ciężarnej Dziewicy Maryi. W jednej z pieśni adwentowych porównuje się Ją do statku wiozącego cenny ładunek – to sama Maryja Dziewica przynosi ludzkości Zbawiciela. Żagle na masztach są biało-czerwone. Kiedy ludzie pytają mnie, czy to jest flaga Polski, żartobliwie odpowiadam: nie, to są barwy Indonezji. Ale w rzeczywistości oczywiście nie jest to ani jedno, ani drugie. Biało-czerwona flaga jest tutaj symbolem, połączeniem czystości i miłości. A sam statek przypomina tradycyjną łódź ludów malajskich Indonezji, Madagaskaru, Filipin i tak dalej. Na tych małych łodziach ludzie podróżowali na duże odległości. Tak jak mamy na Syberii – małą wspólnotę katolicką, która również pokonuje te ogromne odległości i z Bożą pomocą płynie daleko i szeroko. W końcu łódź w chrześcijaństwie jest symbolem podróżującego Kościoła.

A herb jest obramowany heraldycznymi wizerunkami elementów, które powinien mieć biskup: tradycyjnym kapeluszem (którego oczywiście dziś nie założę, ale biskupi nosili je dawniej na zewnątrz) i krzyżem.

– Jakie miejsce w nowej posłudze księdza biskupa zajmie przynależność do Towarzystwa Jezusowego i duchowość ignacjańska? Czy miejscowi jezuiti będą traktowani wyjątkowo przez jezuickiego biskupa?

– W tym sensie oczywiście nie. Chociaż bycie członkiem Towarzystwa Jezusowego jest dla mnie bardzo ważne, ważne jest, aby być w bliskiej komunii z moimi współbraćmi jezuitami, ale być może oni będą cierpieć najbardziej, ponieważ będą musieli dużo się ze mną komunikować. W zakonie nauczyliśmy się, że przede wszystkim należy służyć całemu Kościołowi, troszczyć się o bliźnich, być blisko różnych ludzi. Dlatego nie może być mowy o indywidualnych przywilejach i preferencjach. Ale mam nadzieję, że będę miał możliwość odprawiania moich dorocznych ćwiczeń duchowych. Mam również nadzieję, że kiedyś będę mógł organizować ćwiczenia duchowe dla innych, w tym ćwiczenia indywidualne (kiedy zbierze się kilka osób i uda mi się z każdą z nich szczegółowo porozmawiać każdego dnia przez tydzień: o tym, co obecnie przeżywają, o tym, jak kontynuować modlitwę).

Oczywiście w moim życiu nie zabraknie też tego, czego uczy mnie Ignacy Loyola: szukania i odnajdywania Boga we wszystkim – zarówno we wszystkich wydarzeniach, jak i w każdym człowieku. Takie dążenie z pewnością zachowam. Co więcej, idąc za świętym Ignacym, kluczowym momentem codziennej modlitwy będzie dla mnie regularny rachunek sumienia, w którym zadaję sobie pytanie: jak szedłeś dzisiaj i jak powinieneś pójść jutro. Pragnienie ciągłej pracy nad sobą – mam nadzieję, że to nie zniknie.

– Co ksiądz biskup uważa za konieczne do wykonania w pierwszej kolejności w swojej nowej służbie, jakie zadania stoją przed ekscelencją? Czy wie ksiądz biskup, jakie będą główne obowiązki ekscelencji?

– W najbliższej przyszłości będę musiał sporo podróżować, aby, po pierwsze, nieco odciążyć biskupa Józefa, a po drugie, sam muszę odwiedzić wszystkie miejsca i zapoznać się ze wszystkimi. Moim zdaniem jest to teraz kluczowe: nawiązanie relacji i żywych więzi nie tylko ze mną osobiście, ale także, za moim pośrednictwem, z diecezją. Mam nadzieję, że uda mi się pomóc katolikom z różnych miejsc w lepszym komunikowaniu się ze sobą, że będą wspólne spotkania i wiele, wiele innych rzeczy. Powtarzam – to jest klucz, aby na małym statku nie było tylko 20

osób, które robią swoje, ale aby byli zespołem. To jest w tej chwili główne zadanie.

Wśród konkretnych zadań: bardziej ożywione relacje między katolikami obrządku łacińskiego (który jest głównym w naszej diecezji) a obrządkami bizantyjskim i ormiańskim. Sprawić, by wszyscy czuli się jak jedna katolicka rodzina, w której każdy może mieć swoje własne tradycje.

Kolejne wyzwanie wiąże się z faktem, że w naszych miastach uniwersyteckich jest obecnie wielu katolików, którzy są studentami zagranicznymi (zwłaszcza z Afryki). Niewielu z nich przychodzi dziś na Mszę świętą, a niektórzy z nich mogą przyjść, ale po prostu nie wiedzą, że to się tutaj dzieje; są też trudności z językiem. Chciałbym więc, aby i tutaj pojawił się wspólny duch, w którym my, jako prawdziwi katolicy, nawet nie pytamy: jaki jest twój język, jaki jest twój kolor skóry i tak dalej. Jesteśmy jedną rodziną i dlatego powinniśmy się do siebie zbliżyć. Nawiasem mówiąc, Filipińczycy mają taką narodową potrawę – biko. Jest to ryż gotowany tak długo z mlekiem kokosowym i cukrem trzcinowym, że zamienia się w jedną słodką masę. Taki deser jest obowiązkowy na każdej uroczystości rodzinnej: chodzi o to, aby rodzina była silna i zjednoczona. Ja też wiem, jak zrobić biko i mam nadzieję, że będzie jeszcze okazja, by je od czasu do czasu przyrządzić. Ale chciałem też zrobić to w przenośnym, bardziej ogólnym, wspólnotowym sensie.

– Od 2020 r. jest ksiądz biskup sekretarzem Konferencji Episkopatu Rosji. Ponadto od listopada 2024 r. zostałeś nowym przewodniczącym Komisji KER ds. Ochrony Dzieci i Osób Wrażliwych. Bracia biskupi poprosili ekscelencję również o zbadanie kwestii wzmocnienia posługi Kościoła w dziedzinie migracji, w szczególności opieki nad zagranicznymi katolikami mieszkającymi w Rosji, którą właśnie ksiądz biskup opisał. Jak ekscelencja zamierza połączyć pracę w tych obszarach z posługą biskupa pomocniczego w diecezji przemienienia pańskiego? Co będzie priorytetem?

– Priorytetem jest oczywiście tu i teraz, jednoznacznie. Myślę jednak, że wszystkie te obszary nie stoją ze sobą w sprzeczności. Ponieważ bycie zaangażowanym w kwestie migracyjne lub pracę z obcokrajowcami nie oznacza dosłownie bycia w ciągłym ruchu. Oczywiście, czasami będę musiał podróżować, na przykład na kongres w Rzymie, który będzie bezpośrednio poświęcony jednej z tych kwestii. Ale to nie jest najważniejsze. Z drugiej strony, będę zajmował się tymi ogólnorosyjskimi kwestiami nie sam, ale razem z innymi ludźmi, a to zawsze jest praca zespołowa (na przykład w Komisji Ochrony Dzieci pracuje ze mną Elena Yedush, psycholog z Kemerowa). Naszym wspólnym zadaniem jest wykorzystanie otrzymanych informacji i wiedzy w terenie, w tym w diecezji przemienienia pańskiego. A stamtąd – ponownie dać impuls innym diecezjom w Rosji, a nawet dalej (na przykład w sprawie nieletnich bardzo blisko współpracujemy z kolegami z Europy Wschodniej). Wydaje się to czasochłonne, ale w rzeczywistości tylko dodaje sił i pomysłów. Dlatego nasza diecezja ma większe szanse na odniesienie z tego korzyści (chyba że damy się ponieść i będziemy zbyt dużo podróżować po świecie).

– Wracając do Jubileuszu Nadziei, czego osobiście oczekuje ksiądz biskup od tego Roku Świętego? Jakie są nadzieje ekscelencji?

– Moja nadzieja wiąże się z niedawną szeroką dyskusją o synodalności, o Kościele synodalnym, o ludziach, którzy są razem w drodze, wspólnie zastanawiając się, jak powinni iść dalej... W związku z tym niedawno dowiedziałem się, że greckie słowo *sinodiya* („towarzystwo w drodze”) znajduje się w Ewangelii

Łukasza. Kiedy rodzice Jezusa wrócili z Jerozolimy, samego Jezusa, który miał wtedy 12 lat, nie było z nimi. Założyli, że jest On gdzieś w sinodi, to znaczy w towarzystwie innych pielgrzymów, którzy razem udali się do Jerozolimy i teraz wracają. Zawsze mam nadzieję, że ci, którzy idą na pielgrzymkę, również wrócą trochę inni, nie tacy jak wcześniej, ale staną się bliżej Boga. Mam nadzieję, że ich wiara, nadzieja i miłość będą silniejsze i że będą bardziej kochać służbę tam, gdzie są. Mam nadzieję, że rzeczywiście uczymy się być Kościołem razem, iść razem, myśleć razem o tym, jak powinniśmy iść i jakie powinny być nasze kolejne kroki. Mam nadzieję, że nie skończy się to tylko na dyskusji lub tworzeniu pewnych struktur, chociaż takie kwestie również muszą zostać poruszone. Ale ważniejsza jest inna rzecz, a mianowicie pragnienie wspólnego pielgrzymowania. A celem pielgrzymki nie jest tylko Rzym, ani nawet jakaś jubileuszowa świątynia. Pielgrzymka idzie dalej, a celem tej wędrówki jest pomoc

temu samemu bezdomnemu na dworcu, czy jakiejś bezradnej samotnej babci.

Mam nadzieję, że całe nasze życie będzie taką podróżą, taką pielgrzymką.

– I na zakończenie życzenia dla naszych Czytelników.

– Życzę wszystkim – zarówno wierzącym, jak i niewierzącym, ale zainteresowanym sprawami wiary katolickiej – aby nasze życie stało się trochę głębsze, bardziej szczerze i prawdziwe.

– Z całego serca gratuluję księdzu biskupowi, tego nowego etapu w życia ekscelencji! I bardzo dziękuję za ten wywiad!
Alexander Elmusov
Za: www.jezuici.pl

Wiadomości zagraniczne

O. SPADARO: POMIMO CHOROBY PAPIEŻ NADAL KIERUJE KOŚCIOŁEM

„Papież Franciszek wypełnia swe zadanie pasterskie również ze szpitalnego łóżka – powiedział w wywiadzie dla rzymskiego dziennika *La Repubblica* jego bliiski współpracownik, ks. Antonio Spadaro, jezuita. Jest on także podsekretarzem Dykasterii ds. Kultury i Edukacji.

Zakonny współbrat Ojca Świętego nie kryje swego niepokoju o papieża, a jednocześnie przypomina, że Franciszek należy do nielicznych osób zdolnych do łączenia ludzi o różnych światopoglądach i w obecnej chwili dziejów jego postać jest bardzo światu potrzebna. Przeżywając chorobę, zgodnie z radą św. Ignacego posłuszny jest poleceniom lekarskim, wyrażając zaufanie do działań personelu

medycznego kliniki Gemelli. Potrafi przeżywać nawet chwile najtrudniejsze na sposób duchowy – dodaje o. Spadaro.



Podsekretarz Dykasterii ds. Kultury i Edukacji podkreśla, że Ojciec Święty jest

przytomny, wypełnia swe zadanie pasterskie również ze szpitalnego łóżka, i chociaż w odmienny sposób, mniej widoczny zaznacza swoją obecność. Przypomina ponadto, iż papież prosił lekarzy, aby rzetelnie informowali świat o stanie jego zdrowia. Pytany o ewentualną rezygnację z kontynuowania pontyfikatu ks. Spadaro przypomina wcześniejsze słowa Franciszka, który mówił, że pontyfikat winien trwać aż do końca życia. W sprawie ewentualnej rezygnacji zdecyduje on sam przed Bogiem, a sprawność fizyczna nie ma w odniesieniu do tej decyzji żadnego znaczenia. Nie jest to zatem pora, aby mówić o ewentualnej dymisji Ojca Świętego – podkreśla jezuita.

Za: www.ekai.pl

XXIX KAPITUŁA GENERALNA SALEZJANÓW: OBIECUJĄCY POZĄTEK PRAC KAPITULNYCH

Sobota, 22 lutego, była kluczowym momentem dla Kapituły Generalnej 29, która mogła rozpocząć swoje prace w sposób zdecydowany i skuteczny. Wśród pierwszych konkretnych działań członkowie Kapituły zatwierdzili Regulamin zdecydowaną większością głosów: liczba głosów przeciwnych wobec całości tekstu była mniejsza niż liczba głosów przeciwnych poszczególnym jego częściom. Ponadto, przy pewnych uściśleniach, przyjęto Dokument Roboczy, który został opracowany na podstawie raportu towarzyszącego zwołaniu Kapituły, przedstawionego przez Przełożonego Generalnego, ks. Ángela Fernández Artime.

Dla członków Kapituły było to wstępem do dyskusji na temat kluczowych zagadnień do poruszenia podczas Kapituły – drogi, która już w pierwszym tygodniu wymagała określenia odpowiedniego kontekstu, w którym będą rozwijane debaty i formułowane propozycje.

Kluczowy moment miał miejsce między piątkiem a sobotą, kiedy niektórzy członkowie Kapituły zauważyli, że początkowy skład

Komisji odzwierciedlał podział na grupy językowe. To podejście, choć zrozumiałe, mogło ograniczyć wymianę doświadczeń i perspektyw z różnych rzeczywistości kulturowych, sprzyjając w zamian pewnej jednorodności.



Dzięki interwencji Komisji Generalnej, przewodniczonej przez ks. Stefano Martoglio, oraz pełnej gotowości członków Kapituły do zmodyfikowania programu dnia, możliwe było ponowne przeanalizowanie struktury Komisji. Reorganizacja doprowadziła do utworzenia sześciu grup (w porównaniu do początkowych pięciu), każda z limitem 50 członków. Ponadto członkowie Kapituły

zostali zachęcani do większej interakcji między sobą, wykorzystując znajomość drugiego języka, aby zapewnić lepszą interakcję i wymianę.

„To rezultat, który w pełni odpowiada nauczaniu wczorajszych czytań”, powiedział ks. Alphonse Owoudou, moderator Kapituły Generalnej 29. „W ten sposób promowana jest wymiana, przezwyciężając bariery, które nie są głównie językowe, ale kulturowe.”

Ta otwartość stanowi jedną z cech wyróżniających tę Kapitułę Generalną i może oznaczać decydujący krok w przyszłość. Jeśli prace będą w stanie utrzymać tę dynamikę wymiany i dialogu, Kapituła Generalna 29 może wyróżnić się jako moment prawdziwej odnowy inspirowanej przez Pana.

Ten kierunek został dodatkowo wzmocniony homilią wygłoszoną podczas celebracji eucharystycznej, której przewodniczył ks. Carmine Arice, Przełożony Generalny Towarzystwa Kapłanów

św. Józefa Benedykta Cottolengo. Podczas swojej refleksji, przypominając spotkanie z ks. Domenico Machettą, SDB, ks. Arice podkreślił: „*Problemem problemów jest wzajemna miłość. Jedność wspólnoty jest celem Złego. Mogą istnieć dzieła, które dobrze funkcjonują, ale nie one drażnią szatana: to ten, kto uniża się przed swoim bratem, destabilizuje Księcia Zła.*” Zakończył, zachęcając do życia wzajemnym szacunkiem jako modlitwą, przyjmowania nowości Ducha Świętego i przemieniania się „z obcych w przyjaciół”.

Dzięki tej pierwszej reorganizacji oraz atmosferze współpracy i otwartości członkowie Kapituły przygotowują się do stawienia czoła licznym wyzwaniom, które ich czekają. Rozpoczęta droga wydaje się obiecująca i kładzie fundamenty pod Kapitułę Generalną ukierunkowaną nie tylko na dialog, ale także na budowanie wspólnej wizji zdolnej do odpowiedzi na potrzeby współczesności.
Za: www.infoans.pl

GRECKOKATOLICKI REDEMTORYSTA O POBYCIE W ROSYJSKIEJ NIEWOLI

„Co pomogło mi stawić opór? To proste: Bóg”. Greckokatolicki ojciec Bohdan Heleta, redemptorysta, powiedział to wprost podczas niedawnego spotkania online z watykańskimi mediami, opowiadając o swoim doświadczeniu w rosyjskiej niewoli.

O. Heleta, wraz ze swoim współbratem o. Iwanem Lewickim, został aresztowany 16 listopada 2022 r. w mieście Berdiańsk na południu Ukrainy. W tym czasie miasto znajdowało się pod rosyjską okupacją od dziewięciu miesięcy. Przez długi czas po ich aresztowaniu nie było żadnych informacji o ich losie. Następnie 28 czerwca 2024 r. obaj zostali uwolnieni.

Próba wiary

Spotkanie online z o. Haletą w czwartek, 20 lutego br., z udziałem nuncjusza apostolskiego w Ukrainie, abp Visvaldasa Kulbokasa, zostało zorganizowane z okazji 3. rocznicy inwazji Rosji na Ukrainę na dużą skalę. Przemawiając do uczestników spotkania, kapłan skupił się na duchowych aspektach trudnego doświadczenia ponad półtorarocznej niewoli. Wszystko, co mu się przydarzyło, redemptorysta uważa za próbę wiary, której każdy chrześcijanin doświadcza przez całe życie.

„Trwająca wojna w Ukrainie, to, co dzieje się z naszym narodem, jest naprawdę straszne, ale wiemy z Pisma Świętego i wiemy, że Chrystus powiedział, że te próby muszą nadejść. Właściwie jest to odpowiedź na pytanie, co pomogło mi się oprzeć. To proste: Bóg. I bardzo dręczy mnie fakt, że inni więźniowie, którzy nie znali Boga, nie mogli tego wszystkiego

znieść i zdarzały się przypadki samobójstw i innych bolesnych rzeczy. Wszystko to pozostanie w mojej pamięci i nigdy nie zapomnę tych jęków, tych agonii, wszelkiego rodzaju złego traktowania. Ale poświęcam to również dla zbawienia innych, aby zaświadczyć, że tylko Bóg może nas uświęcić, jeśli zrobimy krok od ciemności do światła” – wyznał o. Heleta.



Zakonnik opowiedział, jak on i ojciec Iwan Lewicki byli przetrzymywani w rosyjskiej niewoli. Było tam około tysiąca ośmiuset jeńców wojennych a dwaj kapłani byli jedynymi cywilami. Zostali oskarżeni o terroryzm na podstawie fałszywego oskarżenia, że w ich domu znaleziono broń. Dzielać los innych ukraińskich jeńców wojennych, o. Heleta starał się ich wspierać. „Nie mogłem pomóc wszystkim, tylko tym, z którymi byłem bezpośrednio w barakach, około 200 osobom. Ale prosiłem Pana, aby ogarnął wszystkich swoją miłością i miłosierdziem” – powiedział duchowny. Wsparcie to było ograniczone, ponieważ, jak wyjaśnił, było zabronione, uważane za naruszenie reżimu więziennego. „Było więc oferowane prywatnie, gdy chodziliśmy po małym dziedzińcu (60 na 40 metrów). O godz. 6 rano kazali nam opuścić baraki i do godz. 22 nie wolno nam było tam wracać, nie wolno nam było siedzieć ani leżeć: musieliśmy stać, chodzić przez cały dzień. I tak, gdzie się spotkaliśmy, mogliśmy się porozumieć,

mogłem się nawet wypowiadać” – powiedział zakonnik.

Ewangelia w ukryciu

O. Heleta wspomina, że poprosił osobę kontaktową w baraku (więźnia wyznaczonego przez administrację więzienia) o pozwolenie na krótką modlitwę rano i wieczorem. „Zgodził się”, wspomina ksiądz, „mimo że ryzykował. Tak więc, przez pięć minut rano, przed wyjściem odmawialiśmy krótką modlitwę i czytaliśmy Ewangelię. I to samo wieczorem przed pójściem spać. Do dziś jestem zdumiony, jak to było możliwe, ponieważ było to niebezpieczne. Dziękuję Bogu, że byłem w stanie to zrobić” – wspominał redemptorysta.

Podczas rozmowy z o. Haletą, dziennikarzy watykańskich mediów uderzył wewnętrzny spokój, jaki emanował od kapłana. Pomimo wszystkiego, czego doświadczył w ciągu półtora roku uwięzienia, nie użył ani jednego słowa oskarżenia przeciwko swoim prześladowcom. „Pan Bóg leczy wszystko swoją łaską. Osoba, która jest w łasce nie może używać słów obelgi czy nienawiści. Chociaż, przyznaję, były chwile rozpacz, to jednak nie była to całkowita rozpacz... To był głęboki smutek: uczucie, że niczego się już nie chce. Po prostu chce się odejść z tego świata. Smutek, że ludzie stworzeni na obraz i podobieństwo Boga są zdolni do robienia takich rzeczy. I wielu z nich jest przekonanych, że czynią dobro. Ale jak można czynić dobro torturując kogoś?” – mówił zakonnik.

Znaczenie cierpienia

Na pytanie, jak wierzący, a nie tylko ksiądz, powinien postrzegać cierpienie. „Odpowiedź jest bardzo prosta: Chrystus jako człowiek nie chciał umierać. Płakał,

prosił, aby oszczędzono mu tego kielicha, ale powiedział Bogu: `Chcę czynić Twoją wolę`. Nie chcemy cierpieć, ale chcemy czynić Jego wolę. A jaka jest wola naszego niebiańskiego Ojca? Jest nią królestwo Boże, aby wszyscy zostali zbawieni. Nie możemy więc uniknąć cierpienia, ponieważ Bóg Człowiek, druga Osoba Boska, wskazał nam drogę. I mocno w to wierzę, nie tylko jako kapłan, ale jako zwykły człowiek. Wierzę w Chrystusa, który jest moim przyjacielem i zbawicielem” – wyznał o. Heleta.

Więźniowie cywilni najbardziej zapomniani

„Dialog między nami jest dialogiem

modlitwy” – powiedział abp Kulbokas podczas spotkania z watykańskimi mediami, podkreślając rolę Dykasterii ds. Komunikacji. Aby zademonstrować znaczenie pracy dziennikarskiej, nuncjusz apostolski przytoczył przykład ukraińskiego dziennikarza, który przebywał w Bachmucie, na wschodzie kraju, podczas intensywnych walk w mieście. Dziennikarz uznał za swoją misję opublikowanie i dystrybucję wśród mieszkańców gazety, w której zachęcał ich do opuszczenia miasta, które było stopniowo niszczone przez Rosjan. Zdecydował się to zrobić, aby przeciwdziałać propagandzie rosyjskich wojskowych, którzy zamiast tego próbowali przekonać ludzi o niebezpieczeństwie przeniesienia się do innych

ukraińskich miast. „W ten sposób, walcząc z fałszywymi wiadomościami”, zauważył abp Kulbokas, „ukraiński dziennikarz pomógł uratować kilka tysięcy istnień ludzkich przed bombardowaniem”.

Opierając się na relacji o. Helety, abp Kulbokas podkreślił, że więźniowie cywilni „są najbardziej zapomnianą kategorią”. Dzieje się tak również dlatego, że gdy stronie rosyjskiej przedstawia się listy więźniów cywilnych, odpowiadają oni, że na okupowanym przez nich terytorium obywatele nie są już uważani za Ukraińców. „Mówimy o tysiącach ludzi wzywając do pamięci o tych ludziach i modlitwy za nich” – powiedział nuncjusz apostolski w Ukrainie. Za: www.gosc.pl

MOBILNA KUCHNIA BRACI. KAPUCYNI NA POMOC OFIAROM POŻARÓW W KALIFORNII

Kapucyni z Los Angeles, którzy z powodu pożarów sami musieli się ewakuować, postanowili pomóc poszkodowanym, wykorzystując swoją mobilną kuchnię „Capuchin Family Kitchen”.

Jak opowiadał o. Christopher Iwancio, kapucyn i koordynator przedsięwzięcia, bracia dostrzegli, że ewakuowani potrzebują posiłków i dlatego postanowili natychmiast działać. „Zobaczyłem jednego z naszych braci i zapytałem, czy możemy uruchomić ciężarówkę, by pomóc tym ludziom?” – powiedział OSV News. Pomoc, którą zainicjowali kapucyni, szybko przerodziła się w szeroko zakrojoną akcję, do której dołączyły setki wolontariuszy oraz darczyńców. W połowie stycznia bracia rozpoczęli wydawanie posiłków dla ewakuowanych w centrum kongresowym w Pasadena, a także dla ratowników stacjonujących na stadionie Rose Bowl.

Wspólnie z organizacją World Central Kitchen kapucyni zorganizowali następnie stały punkt wydawania żywności w swojej siedzibie w St. Francis High School w La Cañada Flintridge. Zwykle food truck zakonników dostarcza kilkaset posiłków tygodniowo osobom bezdomnym w południowej Kalifornii, jednak w ciągu półtora tygodnia od wybuchu pożarów udało się przygotować i rozdać około 4 tysięcy posiłków.

„Nie możemy zwrócić ludziom ich domów ani dobytku, ale możemy być z nimi i pokazać, że nie są sami w swoim cierpieniu” – podkreślił o. Iwancio. Jak dodał, pomoc nie ograniczała się jedynie do wydawania żywności – zakonnikom zależało również na wsparciu duchowym dla poszkodowanych. Mimo że szkoła St. Francis, w której rezyduje sześciu kapucynów, była zamknięta przez tydzień, nie ucierpiała w wyniku żywiołu. Po powrocie bracia pobłogosławili okolicę, udzielając błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem z balkonu placówki.

W pomoc zaangażowali się uczniowie, nauczyciele i absolwenci szkoły. Według szacunków ojca Iwancio do akcji przyłączyło się

co najmniej 75 uczniów oraz 20 członków kadry pedagogicznej, a także rodziny, które przygotowywały paczki z przekąskami dla potrzebujących.



Kapucyni nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. „To był dopiero pierwszy etap” – zaznaczył o. Iwancio. W miarę stabilizacji sytuacji pożarowej zakonnicy zaczęli dostarczać również środki ochrony osobistej, takie jak kombinezony, maski, buty ochronne i gogle, aby umożliwić powrót do domów tym, którzy je stracili. Rozpoczęli również dystrybucję oczyszczaczy powietrza.

O. Iwancio, który przed wstąpieniem do zakonu uczestniczył w różnych akcjach pomocowych po huraganach w Luizjanie, zwrócił uwagę, że odbudowa domów i powrót do normalnego życia to długotrwały proces. „To nie kwestia tygodni ani miesięcy, ale lat” – podkreślił.

Zakonnik zauważył także, że ich działania stały się przykładem solidarności, łączącym ludzi różnych wyznań i środowisk. „W kraju, który jest tak podzielony, widzimy, jak ludzie różnych religii, różnych poglądów politycznych i różnego stylu życia potrafią zjednoczyć się, by pomóc innym” – powiedział. „To pokazuje, że możemy troszczyć się o siebie nawzajem i wspólnie leczyć rany oraz podzielić w naszym świecie” – podkreślił.

Za: www.vaticannews.va

OBLACI: SPOTKANIE PROWINCJAŁÓW EUROPY

W dniach od 18 do 20 lutego odbywało się w hiszpańskim Pozuelo spotkanie prowincjałów Europy (BEX).

Spotkanie miało charakter hybrydowy, choć większość uczestników była obecna na miejscu. Zdalnie w obradach uczestniczyli prowincjał z Irlandii, o. Lorcan O'Reilly i sekretarz BEX, o. Angelo Capuano. Po raz pierwszy w spotkaniu uczestniczył nowy prowincjał Prowincji Centralnej Europy o. Christoph Heinemann. Obecny był także radny na Europę – o. Alberto Gnemmi i ekonom BEX o. Ciro Andreozzi.

– Głównym celem naszych obrad było przygotowanie Europy do spotkania międzykapitulnego, które odbędzie się w Indiach. Weryfikowaliśmy również prace wszystkich komisji działających w strukturach Regionu Europy. W dyskusjach

pojawiały się także kwestie ekonomiczne – relacjonuje o. Marek Ochlak OMI, prowincjał Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.



Nie bez znaczenia jest samo miejsce, w którym spotkali się przełożeni. – Spotkanie odbywało się w Pozuelo, w miejscu gdzie zostali zamordowani nasi męczennicy z Hiszpanii, czyli 22 oblatów – księży, braci i scholastyków. Beatyfikacja miała miejsce 17 grudnia 2011 roku. Uroczystościom w Madrycie przewodniczył kard. Angelo Amato, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych – przypomina o. Marek Ochlak.

Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej zostało założone przez św. Eugeniusza de Mazenoda, późniejszego biskupa Marsylii, 25 stycznia 1816 r. w Aix-en-Provence we Francji. Obecnie liczy ok. 3400 zakonników, a do polskiej prowincji należy ponad 400 oblatów.

Prawie 250 pracuje w kraju, a inni w należących do niej jurysdykcjach: na Madagaskarze i Reunion, w Ukrainie wraz z Rosją, we Francji-Beneluksie, Skandynawii, Białorusi i w Turkmenistanie. Misjonarze oblaci są zgromadzeniem misyjnym. Ich naczelną służbą w Kościele jest ukazywanie Chrystusa i Jego królestwa ludziom najbardziej opuszczonym i ubogim, jak i niesienie Dobrej Nowiny ludom, które jeszcze nie poznały Chrystusa oraz pomoc w odkrywaniu ich własnej wartości w świetle Ewangelii. Natomiast tam, gdzie Kościół już istnieje, oblaci kierują się do osób, które mają z nim najmniej kontaktu. Obecnie generałem zgromadzenia jest o. Luis Ignacio Rois Alonso OMI. tekst: Michał Józwiak

Za: www.oblaci.pl

KARD. TIMOTHY RADCLIFFE: KOŚCIÓŁ POTRZEBUJE WIELKIEJ ODNOWY ZAUFANIA

Kościół potrzebuje wielkiej odnowy zaufania, odwagi dzielenia się tym, kim jesteśmy, swych radości, obaw, wątpliwości, swoich pytań – stwierdził w wywiadzie dla KAI kard. Timothy Radcliffe OP. W poniedziałek 24 lutego wraz z kard. Grzegorzem Rysiem poprowadzi on rekolekcje dla biskupów i prezbiterów na temat posługi i wzajemnych relacji w Kościele.

O. Stanisław Tasiemski (KAI): Ojczyce Kardynale, chciałbym najpierw zapytać o powód, dlaczego wraz z o. Łukaszem Popką, napisałeś książkę „Pytanie Boga”. Dlaczego ważna jest lektura Pisma Świętego? W jaki sposób możemy usłyszeć głos Boga czytając Biblię, jak słowo Boga wpływa na nasze życie?

Kard. Timothy Radcliffe OP: Dla nas Słowo Boże jest słowem życia i zawsze czytając Biblię, jestem wezwany do pogłębienia życia w Bogu: nie jest to tylko informacja. Wraz z o. Łukaszem napisaliśmy tę książkę, ponieważ radowaliśmy się razem. Umiłowaliśmy Słowo Boże i zobaczyliśmy, że jest ono życiodajne i mamy nadzieję, że będziemy mogli dzielić się tą radością, jakiej doświadczyliśmy z innymi ludźmi.

Ojciec Święty powierzył Ojcu Kardynałowi poprowadzenie rekolekcji przed obydwojma częściami Synodu Biskupów o synodalności, w którym sam uczestniczył. Czym jest synodalność? Co oznacza dziś dla Kościoła?

– Trudno powiedzieć to krótko, ale myślę, że w centrum synodalności jest powiedzenie Jezusa: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18.20). Tak więc odnowa naszego uczestnictwa w życiu Boga jest nierozdzielnie związana z naszym otwarciem się na siebie nawzajem. Ludzie myślą o synodzie jako o rządzie, który podejmuje decyzje

dotyczące struktur Kościoła, ale to nie jest jego celem. Jego celem jest obalenie barier między nami w Kościele, który jest bardzo często podzielony, abyśmy mogli razem głębiej wejść w życie Boże, a jeśli to uczynimy, będziemy mieli głęboką odnowę Kościoła.



W poniedziałek Ojciec Kardynał rozpocznie w Krakowie wspólne rekolekcje dla biskupów i prezbiterów. Jakie problemy dostrzega Eminencja w relacjach między biskupami a księżmi? Co zamierza powiedzieć ich uczestnikom?

– Zawsze byłem kapłanem jako członek zakonu. Zatem moje podstawowe relacje zawsze dotyczyły moich braci. Nie wiem więc, co to znaczy być księdzem diecezjalnym, ale podczas synodu odkryliśmy, że wielu księży i wielu biskupów czuje się przepracowanych i samotnych. Myślę, że w tej chwili bardzo ważne jest, aby księża na nowo odkryli radość bycia księdzem, nie jako samotne powołanie, ale powołanie w prezbiteracie, w diecezji wraz z biskupem, a to wymaga wielkiej odnowy zaufania, odwagi dzielenia się tym, kim jesteśmy, swych radości, obaw, wątpliwości, swoich pytań. Mam więc nadzieję, że podczas tych rekolekcji będziemy doświadczać, że ludzie będą przewyciężać obawy, przed dzieleniem się tym, kim są, Bogiem, którego miłują i tym kim są, przed ich własnymi lękami.

Był Ojciec przełożonym generalnym dominikanów za czasów św. Jana Pawła II. Co z okresu jego pontyfikatu uważa

Eminencja za trwałe dzieło przynoszące owoce we współczesnym Kościele?

– Myślę, że jednym z niezwykłych darów Jana Pawła II było to, że docierał do ludzi młodych. Sądzę, iż miliony młodych katolików na całym świecie było głęboko poruszonych okazywaną im miłością, a to zmieniło Kościół na zawsze.

Zbliżamy się do 12. rocznicy wyboru papieża Franciszka na Stolicę Piotrową. Jak bardzo zmienił on Kościół i jaki jest jego wkład w Kościół przyszłości?

– Myślę, że dla papieża Franciszka, podobnie jak dla papieża Benedykta, choć nieco inaczej, absolutnie kluczowe jest spotkanie. Benedykt XVI powiedział, że nasza religia nie jest religią księgi, lecz religią spotkania z Chrystusem. A papież Franciszek jest przede wszystkim człowiekiem spotkania. Kiedy go spotkasz, czujesz, że jesteś jedyną osobą w pokoju i myślę, że bardzo wielu ludzi było głęboko poruszonych poczuciem jego obecności, jego wyciągnięcia ręki, chęci uczynienia Kościoła gościnnymi dla wszystkich. Bardzo często mówi, że wszyscy są mile widziani w Kościele: todos, todos, todos. Oczywiście, czasami ludzie źle to rozumieli, twierdząc, że jest relatywistą, którego nie obchodzą wymagania Ewangelii. Nie jest to wcale prawdą, ponieważ wszelkie przyjęcie zaproszenia, aby zbliżyć się do Chrystusa i do siebie nawzajem, jest zawsze wymagające i przemieniające. Myślę, że jedną z rzeczy, które nam daje, jest poczucie, że gdziekolwiek jesteśmy, kimkolwiek jesteśmy, cokolwiek zrobiliśmy, zawsze jest droga powrotna do Boga, a Bóg na nas czeka.

Przeżywamy Rok Jubileuszowy, który przypomina, że „nadzieja zawieść nie może”. Czy i gdzie Ojciec Kardynał znajduje znaki nadziei w Kościele w XXI wieku?

– Mówiąc o moich doświadczeniach w Wielkiej Brytanii, myślę, że nie ma wątpliwości, iż w młodszym pokoleniu, „Pokoleniu Z”, można zauważyć powrót do pytań. Sądzę, że jest to w dobrym sensie poważne pokolenie, które szuka poważnych odpowiedzi. Spoglądają na Kościół, jego nauczanie i myślę, że wśród młodych ludzi, przychodzących do Kościoła, jeśli odniosę się do wielkiego centrum intelektualnego jak Oxford, widać zwiększone uczestnictwo, zwiększony głód słowa Bożego. Poziom praktyk w młodszym pokoleniu jest wyższy niż w pokoleniu wcześniejszym i widzimy dość dużą liczbę osób zafascynowanych, wstępujących do Kościoła. Liczba wiernych w niedzielę wciąż spada, ale obniża się też średnia wieku, więc uważam to za wielki znak nadziei. Bardzo mi się to podoba. W prefaceji o świętych mężczyznach i kobietach czytamy, że Bóg wzbudza w każdym pokoleniu młodych mężczyzn i kobiety o wybitnej świętości. Zatem w tych młodych ludziach jest zmysł świętości i im zostanie powierzone zadanie przemiany i odnowy naszego Kościoła. Dla mnie jest to znak wielkiej nadziei.

A jakich owoców spodziewa się Ksiądz Kardynał po obecnym Roku Jubileuszowym?

– Bardzo, bardzo konkretnych. To bardzo trudny rok do przeprowadzenia Jubileuszu. Jest wiele powodów, dla których ludzie na

całym świecie odczuwają pokusę rozpacz, gdy widzimy nasilające się oznaki wojny w Ukrainie, na Bliskim Wschodzie, w Sudanie, Mjanmie, coraz poważniejsze oznaki pogarszania się klimatu. Tak więc w tym czasie naprawdę potrzebujemy nadziei, która będzie czymś więcej niż optymizmem. Jest to wiara, że ostateczne zwycięstwo, które miało miejsce w dniu Wielkanocy, zatriumfuje w naszym życiu, a także w naszych czasach.
Rozmawiał o. Stanisław Tasiemski OP

Timothy Radcliffe urodził się 22 sierpnia 1945 r. w Londynie.. Wstąpił do zakonu dominikanów w 1965 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1971 r. Studiował w Oksfordzie i Paryżu. W 2003 r. Timothy Radcliffe OP został honorowym doktorem Uniwersytetu Oksfordzkiego. Był wykładowcą Pisma Świętego w Oksfordzie i został wybrany prowincjałem Anglii w 1988 r. W 1992 r. został wybrany mistrzem Zakonu Dominikanów (generałem), pełniąc ten urząd do 2001 r.

W 2001 roku, po wygaśnięciu jego kadencji jako mistrza, Radcliffe wziął rok szabatowy. W 2002 r. został ponownie zwykłym członkiem wspólnoty dominikanów w Oksfordzie. Wcześniej prowadził Instytut Las Casas, zajmujący się kwestiami etyki, zarządzania i sprawiedliwości społecznej w Blackfriars w Oksfordzie. Głosił kazania i prowadził wystąpienia publiczne na arenie międzynarodowej.

W 2015 r. o. Radcliffe został mianowany konsultorem Papieskiej Rady ds. Sprawiedliwości i Pokoju. Publicznie bronił nauczania Kościoła katolickiego na temat niemożliwości uznania za małżeństwa związków osób tej samej płci.

W styczniu 2023 r. papież Franciszek wyznaczył o. Radcliffe'a do poprowadzenia trzydniowych rekolekcji przygotowawczych dla uczestników synodu na temat synodalności w październiku 2023 r. Ponownie głosił o rekolekcje przed drugą sesją Synodu w 2024 r.

W 2003 r. Uniwersytet Oxfordzki przyznał o. Radcliffe'owi honorowy tytuł doktora teologii. O. Radcliffe otrzymał w 2007 r. nagrodę Michaela Ramseya w dziedzinie teologii za książkę „What Is the Point of Being A Christian?”. Radcliffe jest również patronem Positive Faith, głównej posługi katolickiej prewencji i wsparcia AIDS, zasiada w Radzie ds. Chrześcijańskiego Podejścia do Obrony i Rozbrojenia, i jest patronem Embrace the Middle East. W 2024 r. Liverpool Hope University przyznał Radcliffe'owi tytuł doktora honoris causa.

Po polsku nakładem Wydawnictwa W drodze ukazały się jego książki: „Globalna nadzieja” (2005), „Siedem ostatnich słów” (2006), „Po co chodzić do kościoła?” (2009), „Daj nura. Życie po chrzcie i bierzmowaniu” (2013) a także zbiór jego pism z czasu, kiedy był generałem zakonu: „Wysławiać, błogosławić, głosić. Słowa łaski i prawdy”. W 2025 roku wraz z o. Łukaszem Popko OP – „Pytanie Boga”.

7 grudnia 2024 r. papież Franciszek włączył go do Kolegium Kardynalskiego, przydzielając kościół tytularny Nomi di Gesù e Maria in Via Lata.
Za: www.ekai.pl

JEZUICKA SŁUŻBA UCHODŹCOM BĘDZIE DZIAŁAĆ MIMO UTRATY DOFINANSOWANIA RZĄDU USA

Decyzja amerykańskiego rządu o zamrożeniu wsparcia organizacji charytatywnych na świecie uderzyła m.in. w Jezuicką Służbę Uchodźcom, która zapewnia wsparcie i towarzyszenie przesiedleńcom na całym świecie.

Międzynarodowy dyrektor Jezuickiej Służby Uchodźcom (JRS), brat Michael Schöpf powiedział Radiu Watykańskiemu, że zawieszenie finansowania organizacji pomocowych przez rząd USA po inauguracji nowej prezydentury

natychmiast wpłynęło na projekty wsparcia osób znajdujących się w trudnej sytuacji. W przypadku JRS dotyczy to dziecięciu krajów, w tym Czadu, Etiopii, Iraku i Sudanu Południowego. Wyjaśnił, że projekty te, o łącznym rocznym budżecie w

wysokości 18 milionów dolarów, wspierały ponad 100 000 uchodźców, głównie w zakresie edukacji, zdrowia psychicznego i pomocy w nagłych wypadkach.

Uczniowie w Czadzie łupem dla handlarzy

Programem, który bardzo ucierpiał wskutek zamrożenia funduszy jest szeroko zakrojona inicjatywa edukacyjna we wschodnim Czadzie, gdzie JRS zapewnia edukację szkolną ponad 10 tys. uczniom i zatrudnia 450 nauczycieli „Zasadniczo, ani dla uczniów, ani dla nauczycieli nie ma pieniędzy na kontynuowanie programu edukacyjnego” – zauważył Schöpf. Bez finansowania uczniowie ci stoją w obliczu niepewnej przyszłości. Można być pewnym, że ogromna liczba – jeśli nie wszyscy – porzuci szkołę, co narazi ich na znacznie większe ryzyko, ponieważ przez cały dzień pozostaną bez zajęcia i staną się łatwym łupem dla handlarzy.

Wzrost bezbronności

Cięcia mają również wpływ na wsparcie w zakresie zdrowia psychicznego 500 uczniom i na działania społeczne generujące dochód rodzinom. „Wskutek nowej

polityki zabraknie możliwości poprawy ich bytu, napięcia wzrosną, a pokój między różnymi grupami uchodźców będzie zagrożony. To, co widzimy w tej chwili, to wzrost bezbronności niewiarygodnej liczby ludzi” – dodaje dyrektor JRS.



Nadchodzi kryzys humanitarny

Zamrożenie finansowania zagraża sieci organizacji pomocy humanitarnej, w tym UNHCR i organizacjom partnerskim, które polegały na dotacjach USA. Stany Zjednoczone zapewniają ponad 40 proc. całkowitej globalnej pomocy rozwojowej. Jak mówi br. Schöpf, konsekwencje tych cięć są tragiczne. Dzieci uchodźców tracą nie tylko dostęp do edukacji, ale także bezpieczeństwo i stabilność, które zapewniają szkoły. Wiele z nich

otrzymuje również posiłki w szkole, co sprawia, że zamrożenie finansowania przekształca się w kryzys humanitarny.

Wezwanie do działania

Niezależnie od trudności JRS pozostaje zaangażowana w towarzyszenie uchodźcom i zapewnianie im pomocy, gdzie tylko jest to możliwe. JRS wystosowało apel do swoich darczyńców, mając nadzieję na zebranie od 1,5 do 2 milionów dolarów, aby wypełnić lukę w finansowaniu na najbliższe dwa miesiące. Br. Schöpf przyznał jednak, że jest to jedynie tymczasowe rozwiązanie i nie może zastąpić wsparcia strukturalnego, które kiedyś zapewniała współpraca wielostronna. JRS zachęca do bezpośrednich darowizn za pośrednictwem swojej strony internetowej lub dalszego wspierania innych dotkniętych organizacji charytatywnych. „Musimy rozmawiać z tymi, którzy sprawują władzę polityczną i przypominać im, że odebranie godności jednej grupie dzisiaj może doprowadzić do tego, że jutro to samo stanie się z nami wszystkimi” – powiedział. Za: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

SALEZJANIE BUDUJĄ DOM OPIEKI I REHABILITACJI W GŁOSKOWIE

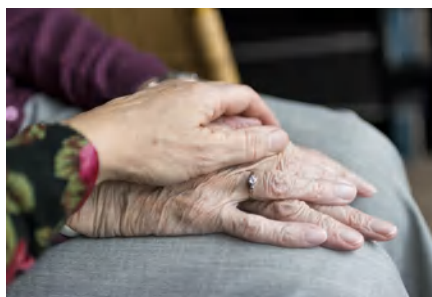
Polskie społeczeństwo coraz bardziej się starzeje, a tym samym rośnie zapotrzebowanie na profesjonalną opiekę medyczną. W odpowiedzi na te potrzeby ruszyła budowa domu opieki i rehabilitacji w Głoskowie k. Piaseczna. Ośrodek będzie służył osobom starszym, chorym i niepełnosprawnym, w tym także dobrodziejom, misjonarzom i misjonarkom.

Miejsce zapewni wykwalifikowaną opiekę medyczną oraz wsparcie w codziennych czynnościach, spełniając ich potrzeby zdrowotne i rehabilitacyjne. „Pragniemy stworzyć miejsce, w którym nasi misjonarze i dobroczyńcy, którzy poświęcili swoje życie służbie innym, zwłaszcza potrzebującej młodzieży, znajdą odpowiednie warunki do regeneracji sił i godnego życia. Liczymy, że placówka w Głoskowie stanie się przestrzenią pełną troski i ciepła” – mówi osoba kierująca projektem.

Korzyści płynące z realizacji projektu: Zapewnienie wysokiej jakości opieki – profesjonalny personel medyczny i rehabilitacyjny zadba o zdrowie mieszkańców, zapewniając im kompleksową

pomoc dostosowaną do indywidualnych potrzeb.

Godne warunki życia dla seniorów i osób potrzebujących wsparcia – ośrodek będzie miejscem, w którym osoby starsze będą mogły żyć w dobrych warunkach, otoczone troską i wsparciem.



Spółeczna integracja – dom opieki stanie się przestrzenią budowania wspólnoty, gdzie mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych, duchowych i edukacyjnych.

Wsparcie dla dzieła misyjnego – misjonarze i misjonarki powracający z posługi, którzy przez lata angażowali się w pomoc innym, otrzymają należytą opiekę oraz możliwość odpoczynku po latach intensywnej pracy.

Rozwój lokalnej społeczności – powstanie placówki przyczyni się do rozwoju regionu, stworzenia nowych miejsc pracy i wzmocnienia więzi społecznych. „Aby zrealizować to przedsięwzięcie, potrzebujemy Waszego wsparcia – tylko wspólnymi siłami możemy to osiągnąć” – kontynuuje koordynator projektu.

Otwarcie ośrodka jest planowane na 2026 rok. Zapraszamy do wsparcia projektu, więcej na [Misje Salezjanie](http://Misje.Salezjanie).

*Za projekt odpowiada Inspektorium Warszawskie Salezjanów oraz Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie.

Za: www.salezjanie.waw.pl

RUSZYŁA DWUNASTA EDYCJA AKCJI „MISJONARZ NA POST”

Ruszyła dwunasta edycja akcji „Misjonarz na Post”. Jej celem jest wsparcie duchowe misjonarzy z Polski w Wielkim Poście przez modlitwę, post lub ofiarowanie cierpienia. Zgodnie z tradycją, akcja rozpoczyna się w Środę Popielcową – 5 marca.

Według danych Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji, obecnie w 99 krajach posługuje 1662 osób z Polski. W gronie tym jest 273 księża diecezjalnych (fidei donum), 1353 osób konsekrowanych – w tym 609 siostr zakonnych i 744 zakonników – oraz 36 misjonarzy świeckich. Rok wcześniej na misjach pracowało 1690 osób. Obok ewangelizacji zajmują się też poprawą jakości życia ludzi, wśród których pracują. Budują studnie, ośrodki zdrowia oraz placówki edukacyjne.

„Oprócz wsparcia materialnego potrzebne jest im także duchowe. Jest ono dowodem pamięci w sytuacjach kryzysowych, których na misjach przecież nie brakuje” – zaznaczył w komunikacie przekazanym PAP redaktor naczelny czasopisma „Misyjne Drogi” i pomysłodawca akcji ks. dr Marcin Wrzos OMI.



„Ufam, że w Roku Jubileuszowym – stając się pielgrzymami nadziei, wspierając misjonarzy – pomożemy zrealizować wielkie wyzwanie, któremu należy stawić czoła w imię głoszenia Ewangelii, które nie może mieć przeszkód ani granic” – napisał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC, który objął akcję honorowym patronatem.

Aby wziąć udział w akcji trzeba wejść na stronę www.misjonarznapost.pl i wypełnić formularz podając imię, nazwisko i adres mailowy, na który do każdego dotrze informacja z danymi wylosowanego misjonarza.

„Każdy indywidualnie wybiera formę duchowego wspierania przypisanego misjonarza lub misjonarki. Może to być post, modlitwa, ofiarowanie cierpienia lub inne dobre postanowienia” – poinformowali organizatorzy akcji.

Rokrocznie w akcję włącza się 40-45 tys. osób, natomiast przez cały rok – 43 tys. 673 „Przyjaciół Misji”. Za: www.gosc.pl

Świat jest Boski



Okolice Grenady - Hiszpania

Odeszli do Pana

ŚP. O. JULIUSZ BRONISŁAW RYDLEWSKI OFM (1934-2025)

W sobotę, 15 lutego 2025 r., o godzinie 8:30, w Infirmerii Prowincjalnej św. Jana Pawła II, w klasztorze w Katowicach-Panewnikach, zmarł nasz Współbrat o. Juliusz Bronisław Rydlewski OFM.

Bronisław Konrad Rydlewski urodził się 2 listopada 1934 roku w Jastrzębiu-Zdroju z rodziców Konrada i Heleny z domu Szczepaniak. Miał cztery siostry. Do wspólnoty Kościoła, przez sakrament chrztu świętego, został włączony 11 listopada 1934 r. w kościele parafialnym pw. św. Katarzyny w Jastrzębiu Górnym. W Jastrzębiu rozpoczął też edukację w szkole podstawowej, którą kontynuował w Boguszowicach, co było związane z przeprowadzką rodziców w roku 1946. Ukończywszy kształcenie na poziomie szkoły podstawowej w roku 1948, jak sam mówił, zainspirowany przykładem życia br. Ludwika Kasperczyka OFM, Bronisław rozpoczął naukę w Kolegium Serafickim w Nysie. W roku 1950 w związku z przeniesieniem Małego Seminarium, jego dalsza edukacja w zakresie programu szkół ogólnokształcących stopnia licealnego, odbywała się w Jarocinie. Tam też, 24 czerwca 1952 roku, przed Zakonną Komisją Egzaminacyjną Ojców Franciszkanów, złożył tzw. wewnętrzne świadectwo dojrzałości.

Już miesiąc po zdanej maturze, Bronisław Rydlewski zdecydował się napisać prośbę do ówczesnego Ministra Prowincjalnego, br. Tytusa Semkła OFM o „łaskawe przyjęcie do nowicjatu” franciszkanów. Po pozytywnej odpowiedzi Prowincjała i spełnieniu wszystkich wymaganych formalności, 20 sierpnia 1952 roku w Kobylinie, przyjmuje w rąk Prowincjała habit zakony oraz imię zakonne: Juliusz.

Po rocznym nowicjacie w Jarocinie, br. Juliusz 25 sierpnia 1953 roku składa na ręce Ministra Prowincjalnego pierwsze śluby w Zakonie Braci Mniejszych.

W czasie studiów w Wyższym Seminarium Duchownym przebywał w Opolu (filozofia w latach 1953-1955) oraz w Katowicach-Panewnikach (teologia w latach 1955-1959). Uroczystą profesję zakonną w Zakonie Braci Mniejszych złożył w Katowicach-Panewnikach dnia 15 grudnia 1956 roku, na ręce definitora Prowincji, br. Chryzostoma Kurka OFM. Podczas

formacji zmierzającej do święceń prezbiteratu, br. Juliusz przyjął następujące posługi i święcenia: 22 grudnia 1957 r. ostiariat i lektorat w Katowicach-Panewnikach z rąk biskupa Herberta Bednorza, 21 grudnia 1957 roku egzorcystat i akolitą w katowickiej katedrze z rąk biskupa Juliusza Bieńka, 9 lutego 1958 roku subdiakoniat w Katowicach-Panewnikach z rąk biskupa Herberta Bednorza i 22 czerwca 1958 roku diakonat w katedrze katowickiej z rąk biskupa Herberta Bednorza. Po zakończeniu formacji intelektualnej w Wyższym Seminarium Duchownym oraz zdaniu wszystkich niezbędnych egzaminów, dnia 14 sierpnia 1958 roku, w kościele franciszkanów w Katowicach-Panewnikach z rąk biskupa Herberta Bednorza, przyjął święcenia prezbiteratu.



11 czerwca 1959 roku, po rocznym pobycie w Katowicach-Panewnikach i zdaniu państwowej matury, br. Juliusz otrzymał zgodę Ministra Prowincjalnego, br. Teofila Zawieji OFM, na „specjalizację w filologii polskiej” na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Studia kończy dyplomem magisterskim w roku 1964.

Po studiach br. Juliusz zostaje wysłany do domu zakonnego w Opolu (lata 1964-1977), gdzie pełni funkcje: magister kleryków, dyskret, bibliotekarz, wikary domu, misjonarz ludowy oraz wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym – tę funkcję pełnił do roku akademickiego 1999/2000, a więc przez 35 lat. Podczas Kapituły Prowincjalnej w roku

1974 roku został wybrany na urząd Definitora Prowincji (tę funkcję pełnił przez trzy kadencje z rządu, a więc do roku 1983).

Kolejnym domem zakonnym, do którego br. Juliusz został skierowany to klasztor w Katowicach-Panewnikach (lata 1977-1983). W tym czasie Prowincja powierzyła mu następujące obowiązki: ekonom Prowincji, wiceekonom Prowincji, magister kleryków, lokalny moderator powołań, wicerektor WSD.

W latach 1983-1989 br. Juliusz przebywał w domu zakonnym w Rybniku będąc gwardianem, wikarym domu, kronikarzem, bibliotekarzem i magistrem kleryków.

Na mocy obediencji z dnia 23 sierpnia 1989 roku, br. Juliusz przeniósł się do Bytomia, pozostając tam jako rekolekcjonista i misjonarz ludowy. W tym czasie, odpowiadając na potrzeby Prowincji, przyjął dłuższe zastępstwa w klasztorach austriackich i niemieckich: Braunau oraz Berchtesgaden. Do Braunau powrócił ponownie, otrzymując obediencję z dnia 17 lipca 2001 roku, pozostając tam wikarym domu oraz rektorem przyklasztornego kościoła.

Kolejnym i ostatnim domem zakonnym był ponownie klasztor w Katowicach-Panewnikach (przebywał tu od 2004 roku). Podeszły wiek – 76 lat – nie przeszkodził jednak br. Juliuszowi odpowiedzieć na prośbę ówczesnego Ministra Prowincjalnego, br. Ezdrasza Biesoka OFM, aby w związku z chorobą gwardiana w Berchtesgaden, wspomóc personalnie przez kilka miesięcy lokalną wspólnotę (przełom roku 2011/2012).

Ze względu na wiek i pogarszające się zdrowie, obediencją z dnia 23 czerwca 2022 roku został skierowany do infirmerii prowincjalnej w Katowicach-Panewnikach, jako rekonwalescent. I właśnie tam, dnia 15 lutego 2025 roku, około godziny 8:30 Miłosierny Pan powołał go do Siebie.

Br. Juliusz Bronisław Rydlewski OFM przeżył 90 lat, w Zakonie 72, w kapłaństwie 66.

Jego pogrzeb odbył się dnia 19 lutego 2025 roku w bazylice franciszkanów w Katowicach-Panewnikach. Ciało spoczęło na zakonnej kwaterze cmentarza w Katowicach-Ligocie.

Ceremonii pogrzebowej przewodniczył Definitor Prowincji br. Ksawery Majewski OFM. Homilię pogrzebową wygłosił br. Piotr Mędrak OFM.

Polecamy duszę Zmarłego Waszym pobożnym modlitwom. Requiescat in pace.
br. Mirosław Góra OFM, Sekretarz Prowincji

ŚP. O. GRZEGORZ OSKWAREK OSPPE (1987-2025)

Ze smutkiem, lecz całą nadzieją opierając na Zmartwychwstałym Chrystusie, przekazujemy informację, że po ciężkiej chorobie 14 lutego br. przeżywszy 38 lat, 19 lat życia zakonnego i 12 lat kapłaństwa – zmarł śp. o. Grzegorz Oskwarek. Polecamy Miłosiernemu Panu śp. o. Grzegorza.

Grzegorz Oskwarek urodził się 4 lutego 1987 roku w Jabłonce na Orawie z rodziców Eugeniusza i Marii z domu Morzyniec. Lata dziecięce spędził w domu rodzinnym z rodzicami oraz rodzeństwem siostrami Jolantą i Grażyną oraz braćmi Piotrem i Tomaszem.

Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, chrzest, komunie świętą i bierzmowanie przyjął w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego w Jabłonce.

W latach 1994 – 2003 uczęszczał do Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza a następnie do Gimnazjum w Jabłonce. W 2003 roku rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Lipnicy Wielkiej. W czasie edukacji szkolnej rozpoczął posługę ministranta i lektora, którą z oddaniem pełnił w rodzinnej parafii. W maju 2006 roku ukończył szkołę średnią zdając egzamin maturalny.

Po maturze zwrócił się z prośbą do Generała Zakonu Ojca Lzydora Matuszewskiego o przyjęcie do wspólnoty ojców i braci paulinów. W swej prośbie napisał: „chciałbym żyć w duchu charyzmatu Zakonu i być sługą Maryi w białym habicie” Nowicjat w Leśniowie rozpoczął 7 września 2006 roku. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 2007 roku na ręce przeora leśniowskiego Ojca Zbigniewa Ptaka. Następnie rozpoczął studia filozoficzno – teologiczne w WSD w Krakowie na Skalce.

Profesję wieczystą złożył 26 marca 2012 roku na Jasnej Górze na ręce Generała Zakonu Paulinów Ojca Lzydora Matuszewskiego.

W dniu 8 maja 2012 roku w Bazylice na krakowskiej skalce przyjął święcenia

diakonatu z rąk Księdza Biskupa Grzegorza Rysia.

Święcenia prezbiteratu otrzymał na Jasnej Górze z rąk Księdza Arcybiskupa Wacława Depo w dniu 25 maja 2013 roku.

Po święceniach kapłańskich decyzją Ojca Generała Lzydora Matuszewskiego został skierowany do pracy duszpasterskiej w Trnavie na Słowacji. W tym czasie starał się gorliwie służyć jako kapłan, posługując w parafialnych wspólnotach, pełniąc obowiązki kapelana w szpitalu czy komentując Słowo Boże za pośrednictwem mediów społecznościowych. Należy podkreślić, że Ojciec Grzegorz jako kapłan bardzo chętnie posługiwał w grupach młodzieżowych służąc pomocą, dobrym słowem i uśmiechem.



W 2023 roku po 10 latach owocnej pracy w Trnavie na Tulipanach decyzją Ojca wiceprowincjała Rastislava Ivaneckiego został skierowany do klasztoru w Šaštine gdzie posługiwał w narodowym Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej.

Ostatnie tygodnie życia Ojca Grzegorza były naznaczone krzyżem cierpienia, ze względu na bardzo szybko postępującą chorobę nowotworową. Pod koniec listopada 2024 roku został poddany leczeniu w szpitalu w Trnavie na Słowacji gdzie w dniu 14 lutego 2025 roku, w 38 roku

życia, w 18 roku życia zakonnego i 12 roku życia kapłańskiego Miłosierny Bóg powołał Ojca Grzegorza do Siebie.

Pomimo swojego młodego wieku, w którym zakończył ziemską pielgrzymkę do Królestwa Bożego w pamięci swoich współbraci oraz osób którym posługiwał pozostanie jako dobry i sumienny kapłan, miłośnik muzyki kościelnej i organista. Był naszym przyjacielem i bratem, który cieszył się zaufaniem nie tylko braci we wspólnocie zakonnej, ale i również ludzi świeckich, którym do końca starał się posługiwać. Na swoim prymicyjnym obrazku śp. Ojciec Grzegorz umieścił fragment słów Chrystusa, które Jezus wypowiedział do apostołów – „idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”. W tym miejscu należy podkreślić, że śp. Ojciec Grzegorz zakończył ziemską pielgrzymkę 14 lutego w dniu kiedy przeżywamy święto patronów Europy Cyryla i Metodego, którzy doprowadzili narody słowiańskie do światła Ewangelii. Wyborna data przejścia Ojca Grzegorza z życia do życia jest pewnego rodzaju wypełnieniem ewangelii, kiedy posłany do umiłowanego przez niego narodu słowackiego głosił dobrą nowinę o miłości Boga i udzielał sakramentów.

12 lat temu w dniu przyjęcia święceń w stopniu prezbiteratu śp. Ojciec Grzegorz mówił: „kiedy byłem w liceum odczułem to powołanie do kapłaństwa, wtedy jeszcze nie wiedziałem gdzie, i na pieszej pielgrzymce góralskiej poznałem paulinów i tak zrodziło się to powołanie, żeby wstąpić do zakonu. W 2006 r. rozpocząłem czas formacji, w 2012 roku złożyłem śluby wieczyste i dzisiaj cieszę się, że moja droga osiąga pewien cel, to nie jest co prawda końcowy cel, bo jest to początek nowej drogi – drogi kapłańskiej, ale bardzo się z tego cieszę i bardzo dziękuję Panu Bogu, że dał mi dojść do tego”.

Niech Matka Boża, Pani Jasnogórska, którą gorąco umiłował i której służył w białym habicie, uprosi dla niego łaskę życia wiecznego i zaprowadzi do swego Syna, Jezusa Chrystusa. Niech odpoczywa w pokoju. Za: www.paulini.pl